

Przyjazd Rosyjskiego Teatru Dramatycznego do Poznania

Dnia 9 bież. miesiąca o godzinie 18 przybył do Poznania zespół objazdowego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego w liczbie 55 osób pod przewodnictwem zasłużonego artysty ludowego Komi ASRR K. Immonena. Przybyłych radzieckich artystów powitał w imieniu MRN i TPP-R przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Fr. Frąckowiak, podkreślając znaczenie ich pobytu dla pogłębienia przyjaźni pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim. Delegacje wręczyły artystom kwiaty.

P. o. głównego reżysera art. dram. K. Immonen, dziękując za powitanie przybyłym licznym delegacjom prosił obecnych o przekazanie robotnikom poznańskim i pracownikom kultury i sztuki najserdeczniejszego pozdrowienia od zespołu radzieckiego.

Występy artystów dla publiczności rozpoczynają się dziś, 11 bm. „Ożenkiem z posagu” W. Diakonowa. Radzieccy artyści, jak donosiliśmy, gościć będą u nas do 19 bm. włącznie. (fh)

List Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego do korespondentów wojskowych gazety „Skrzydła Wolności”

WARSZAWA (PAP).

W tych dniach odbył się zlot korespondentów gazety wojsk lotniczych „Skrzydła Wolności”, którego uczestnicy wystosowali depeszę do wiceprezesa Rady Ministrów i ministra Obrony Narodowej — Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, w której zapewnili, że własnym przykładem oraz poprzez współpracę z gazetą będą mobilizować żołnierzy do wzorowego spełniania patriotycznych obowiązków wobec Ojczyzny.

W odpowiedzi na tę depeszę Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski przesłał do redakcji i korespondentów „Skrzydła Wolności” list, w którym czytamy m. in.:

„Nie szczędźcie i nadal wysiłków w żołnierskim trudzie i szlachetnej pracy żołnierza — korespondenta. Słowa i czynem, dobrym przykładem zagrzewajcie cały skład osobowy swoich jednostek do jak najlepszego wykonywania swoich obowiązków, do mistrzowskiego opanowania nowoczesnego sprzętu lotniczego, ciągłego doskonalenia techniki pilotażu i umiejętności wojskowych.”

Umacniajcie braterstwo broni z bohaterską Armią Radziecką i w swej pracy bierzcie wzór z przodujących lotników radzieckich. Niechaj jeszcze więcej znajdzie się żołnierzy wojsk lotniczych w gronie przodowników wyszkolenia i racjonalizatorów ludowego Wojska Polskiego, ochra-

Surowa kara dla złodzieja mienia społecznego

WARSZAWA (PAP)

Kazimierz Szczepny, strażnik przeciwpożarowy Warszawskich Zakładów Transportowych, któremu powierzono troskę nad bezpieczeństwem zakładów, wykorzystywał przysługujące mu prawo wstępu na teren przedsiębiorstwa i w czasie nocnej służby systematycznie wykradał z magazynów WZT części i przybory samochodowe. Wartość skradzionych przez Szczepnego przedmiotów: opon, detek, piast, łożysk itp. sięga sumy 40 tysięcy zł. Pieniądze uzyskiwane ze sprzedaży skradzionego mienia społecznego Szczepny wydawał na pijactwa. Prześtepca działalność nieuczciwego strażnika wykryła została dzięki czujności robotnicy WZT — Eugenii Kosowskiej.

Przewód sądowy całkowicie potwierdził winę Kazimierza Szczepnego, który skazany został na karę 8 lat więzienia.

Rozprawie przysłuchiwali się licznie zgromadzeni na sali sądowej pracownicy WZT, którzy z uznaniem przyjęli ogłoszony wyrok.

CYTAS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd A B 11

Poznań, sobota 11 kwietnia 1953 r.

Nr 86 (2831)

Poparte przez Związek Radziecki propozycje chińsko-koreańskie przyjmują uczeni ludzie wszystkich krajów z pełnym uznaniem i radością

Propozycje chińsko-koreańskie poparte przez Związek Radziecki przyjęte zostały przez opinię publiczną we wszystkich krajach z najwyższą aprobatą, jako realny wyraz dążenia do szybkiego zakończenia działań wojennych w Korei i do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, a tym samym do rozładowania napięcia na świecie.

Reakcyjne koncerny prasowe szczególnie w USA usiłują pomniejszyć wagę tych

propozycji, lecz nie są w stanie stłumić nadziei, które one wywołały. Szczególnie żywa jest reakcja dużej części prasy zachodnio-europejskiej.

★

LONDYN (PAP).

Londyński dziennik o największym nakładzie „Daily Mirror” pisze: „Nie powinniśmy zaprzepaścić żadnej szansy nowego podejścia do zagadnień światowych. Wielka Brytania gotowa jest zmienić swój sposób myślenia. A Stany Zjednoczone?... Nowa administracja amerykańska powinna działać szybko i opracować zdrową politykę na Dalekim Wschodzie. Założeniem tej polityki musi być raczej gotowość przyjęcia Chin Ludowych do ONZ, aniżeli tendencja do utrudniania rozwiązania spornych problemów”.

★

„Evening Star” pisze: „Fakt, że osiągnięte zostało porozumienie w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców budzi nadzieję na lepsze czasy, nadzieję, która ożywia wszystkie narody na świecie”.

★

PARYŻ (PAP).

Dzienniki francuskie omawiają obszernie sprawę możliwości pokojowego rozwiązania spornych zagadnień.

„Libération” podkreśla, że w Paryżu i w Londynie panuje przekonanie, iż powrót do gospodarki pokojowej umożliwiłby zniesienie ograniczeń w handlu między zachodem a wschodem. Doprowadziłoby to do uzdrowienia życia gospodarczego.

„L'Humanité” pisze: „Odpreżenie w sytuacji międzynarodowej, jakie wynikło z inicjatywy ZSRR i Chin Ludowych, wywołało radość setek milionów ludzi oraz obawę ze strony tych, którzy korzystają z wojny”.

„Monde”, komentując wrażenie, jakie wywarły w świecie propozycje pokojowe, pisze m. in.:

„Jest rzeczą możliwą, że nowa perspektywa otwiera się przed Europejczykami, a zwłaszcza przed Francuzami... Pakt atlantycki w tej postaci, w jakiej go znamy, zrodził się ze strachu. Strach ten, podtrzymywany i wycelbrzmiany, wszystko wypaczył, za chęć silniejszych do przyśpieszenia akcji, a słabszych członków paktu do uległości i obłudy. W ten sposób pakt atlantycki stał się przede wszystkim machiną ułatwiającą zbrojenia niemieckie... Pakt atlantycki jest w istocie rzeczy wyrazem zerwania między Wschodem a Zachodem, podeptania przymierzy, podziału Niemiec i Europy. Jest to mechanizm wojenny.”

NOWY JORK (PAP)

Prasa amerykańska wiele miejsca poświęca spadkowi

kursów akcji na Wall Street. Jak donosi „United Press”, największy spadek, dochodzący do 4 dolarów na jednej akcji, zanotowany został w przemyśle zbrojeniowym, a zwłaszcza w przemyśle lotniczym.

„Chicago Sun - Time”, omawiając politykę zagraniczną USA stwierdza, że rząd Eisenhowera musi powziąć ważne decyzje. Dziennik ten uważa za rzecz niemożliwą kontynuowanie dotychczasowej polityki Waszyngtonu. „N. Y. Herald Tribune” wyraża się z faktami i zajął się opracowaniem nowej polityki zagranicznej. Dziennik ten pisze: „Jeśli nie potrafimy uświadomić sobie konieczności radykalnej rewizji naszej polityki wobec radykalnych zmian sytuacji — możemy ponieść klęskę dyplomatyczną na niebywałą skalę”.

James Endicott w Warszawie

WARSZAWA (PAP)

Dnia 9 bm. w drodze powrotnej z Moskwy przybył do Warszawy laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”, przewodniczący Rady Kanadyjskiego Kongresu Pokoju, członek Światowej Rady Pokoju, doktor teologii James Endicott.

Krzepną siły pokoju

Światowy ruch w obronie pokoju i pokojowego rozwiązania wszystkich spornych kwestii pomiędzy państwami przybrał ostatnio poważnie na sile. Historyczne słowa Stalina, że „pokoje będzie zachowany i utrzymany, jeżeli wszystkie narody wezmą w swoje ręce sprawę utrzymania pokoju i będą go bronić do końca” stały się bojową dewizą, myślą przewodnią w działaniu mas pracujących na całym świecie.

Wiedeński Kongres Pokoju, w którym jak wiadomo wzięli udział przedstawiciele 85 krajów, był jasnym dowodem jak wielką rolę w życie wdraża słowa Stalina. We wszystkich zakątkach świata rozwinięta się kampania o popularyzacji uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Coraz śmielej i pewniej podnoszą się głosy protestu przeciwko dalszej wojnie w Korei i w Indochinach. W imieniu dziesiątków tysięcy członków Amerykańskiej Federacji Pracy i niezależnych związków zawodowych, nowojorska „Konferencja mas pracujących w obronie pokoju” zwróciła się z odezwą do prezydenta Eisenhowera, aby spowodował położenie końca wojnie w Korei. W połowie marca w Chicago odbyła się konferencja zwołana przez organizację pod hasłem „Ofensywa Amerykanów w obronie pokoju”.

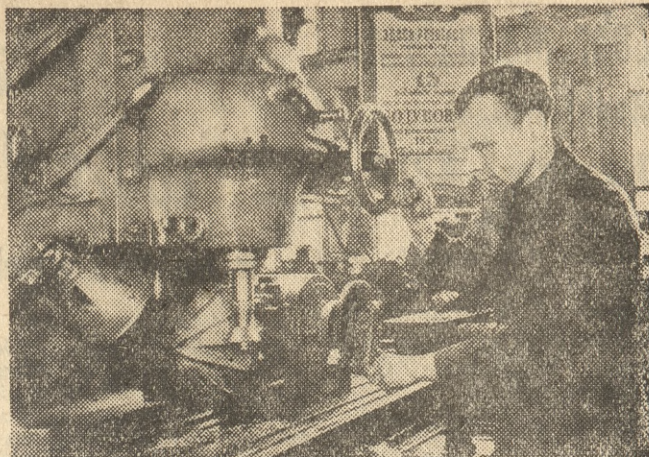
W awangardzie ruchu pokojowego idzie klasa robotnicza. W zakładach przemysłowych, fabrykach i dokach okrętowych w Anglii robotnicy występują zdecydowanie przeciwko wojnie w Korei i w Indochinach. Dnia 5 kwietnia na dorocznej konferencji Federacji Rad Związków Zawodowych Yorkshire (skupiającej 27 rad związków zawodowych) jednomyślnie powzięto uchwałę, wzywającą stanowisko rządu Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców oraz wznowienia rokowań o zawieszenie broni. Konferencja wezwała brytyjski kongres trade-unionów do wykorzystania nadarzającej się okazji

natychmiastowego przerwania działań wojennych. Na Bliskim Wschodzie Federacja Chłopów południowego Libanu zaakceptowała rezolucję Kongresu Narodów w Wiedniu i podpisała odezwę przeciwko tworzeniu agresywnego bloku w Azji Środkowej. Z podobną uchwałą wystąpiła grupa politycznych i religijnych działaczy w Syrii. Szeroki rozmach przybrała akcja pokojowa w Algierze. Zarówno w stolicy Algieru jak i na prowincji odbyły się liczne wiece w obronie pokoju.

Z inicjatywy Wszechindyjskiej Rady Pokoju odbył się w całym kraju „Dzień walki o pokój w Azji”. Rada tej organizacji zwróciła się do członków parlamentu z wezwaniem przyłączenia się do światowego ruchu pokoju. Niedawno Generalna Rada Związków Zawodowych w Japonii zorganizowała konferencję w sprawie natychmiastowego przerwania działań wojennych w Korei.

W zachodnich Niemczech i we Francji szerzy się szeroki ruch protestacyjny przeciwko bonnskiemu i paryskiemu układowi wojennemu. Przez Francję przeszła fala protestów przeciwko ratyfikacji agresywnych układów i remilitaryzacji zachodnich Niemiec. W tej walce krzepnie braterska solidarność francuskich i niemieckich robotników. Francuscy robotnicy zakładów ciężkiego przemysłu poparli wezwanie robotników w Zagłębiu Ruhry, aby wspólnie wystąpić przeciwko znowiu imperialistom i w sprawie pokojowego rozstrzygnięcia sprawy Niemiec.

Pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego jest bodźcem dla wszystkich narodów do walki o pokój. Ludzie radzieccy przed Mauzoleum Lenina-Stalina poprzysięgli sobie jeszcze mocniej, jeszcze gorzej walczyć o sprawę pokoju. Malenkov, Beria i Mołotow dali wyraz woli radzieckiego narodu do kontynuowania dalej stalinowskiej polityki pokojowej. (hb)



Fot. — CAF
Zalogi radzieckich fabryk witają 1 Maja wzmoczoną pracą produkcyjną oraz podejmowaniem dodatkowych zobowiązań na cześć międzynarodowego święta klasy robotniczej.
Na zdjęciu: Jeden z czołowych stachanowców — frizer Zakładów Budowy Maszyn im. Józefa Stalina w Nowo-Kramatorsku Mikołaj Bodunow, który wykonuje obecnie zadania produkcyjne 1953 roku.

Zlikwidować hańbiące ludzkość niewolnictwo i handel niewolnikami

Ządanie delegata Polski w ONZ

NOWY JORK (PAP)

Komisja Społeczna Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ zajęła się sprawozdaniem Sekretariatu ONZ w sprawie niewolnictwa i handlu niewolnikami. Sprawozdanie stwierdza, że wbrew Międzynarodowej Konwencji z 1926 r. zakazującej niewolnictwa i handlu niewolnikami, zjawiska te występują jeszcze w niektórych krajach.

W dyskusji nad sprawozdaniem wzięli m. in. udział przedstawiciele Egiptu, Polski, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, USA i Indii.

Delegat Polski, minister Birecki, zgłosił wniosek, aby Rada Społeczno-Gospodarcza utworzyła stałą komisję do spraw niewolnictwa. Do komisji tej należałoby przedstawić Indii, Egiptu, Polski, Szwecji i Argentynie. Opierając się na sprawozdaniach i uchwałach ONZ komisja do spraw niewolnictwa przygotowywałaby na sesję Rady w roku 1955 zalecenia w sprawie, jak najszybszego zlikwidowania wszelkich form niewolnictwa i handlu niewolnikami. Delegat Polski przypomniał, że już przed 2 laty Polska proponowała utworzenie stałej komisji ONZ do

spraw walki z niewolnictwem.

Delegat radziecki Arutunian, poparł wniosek Polski. Przedstawiciel Egiptu zaproponował przekazanie problemu niewolnictwa do Komisji Praw Człowieka.

Rozpoczął obrady Kongres Kobiet Włoskich

RZYM (PAP).

Dnia 10 bm. rozpoczął się w Rzymie Kongres Kobiet Włoskich zwołany przez Związek Kobiet Włoskich. W toku przygotowań do Kongresu odbyły się w całym kraju liczne zebrania z udziałem przedstawicieli milionów kobiet.

Nieudana prowokacja policji włoskiej

RZYM (PAP).

Jak donosi dziennik „Unita”, sąd apelacyjny w Rzymie uniewinnił czterech młodych komunistów, prowokacyjnie oskarżonych przez policję o przygotowywanie zamachu na generała Ridgwaya w czasie jego pobytu w Rzymie w roku 1952. Policja twierdziła w swym doniesieniu, że oskarżeni mieli rzekomo bombę. W rzeczywistości zaś, w chwili aresztowania ich mieli oni puszki z farbą i kilka pedzli, którymi wypisywali na murach domów hasła pokojowe.

Zebranie aktywu Moskiewskiej Organizacji KPZR

MOSKWA (PAP)

W dniu 7 kwietnia br. odbyło się w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie zebranie aktywu Moskiewskiej Organizacji KPZR.

Referat o przebiegu studiowania uchwał i materiałów XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i pracy Józefa Stalina — „Ekonomiczne Problemy Socjalizmu w ZSRR” wygłosiła Jekaterina Furcowa — sekretarz Komitetu Miejskiego KPZR.

W uchwalonej przez aktywu partyjny rezolucji podkreślono, że najważniejszym zadaniem Moskiewskiej Miejskiej Organizacji Partyjnej jest dalsze polepszenie pracy ideologicznej.

Dalsze kroki na drodze do osiągnięcia porozumienia

w sprawie wymiany jeńców wojennych w Panmundżonie

PEKIN (PAP)

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że na trzecim kolejnym zebraniu oficerów łącznikowych w Panmundżonie dnia 8 bm. uczyniono dalszy krok naprzód na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych. Obie strony wymieniły w przybliżeniu liczby chorych i rannych jeńców podlegających repatriacji przez Panmundżon.

Szef koreańsko-chińskiej grupy oficerów łącznikowych, gen. Li San-czo zapowiedział repatriację na stronę amerykańską około 600 chorych i rannych jeńców wojennych przebywających w niewoli u Koreańskiej Armii Ludowej i u ochotników chińskich. W

liczbie tej jest około 450 Koreańczyków i około 150 jeńców narodowości amerykańskiej i innych. Gen. Li San-czo stwierdził, że jeńcy ci są klasyfikowani według narodowości i że ostateczny podział ustalony zostanie możliwie najrychlej.

Konradmirał Daniel, szef amerykańskiej grupy oficerów łącznikowych, stwierdził, że strona amerykańska repatriuje 700 chorych i rannych Chińczyków oraz 5100 Koreańczyków znajdujących się w niewoli amerykańskiej.

Wiadomo dobrze — podkreśla korespondent Agencji Nowych Chin — że w przeciwnieństwie do humanitarnego traktowania jeńców wojennych przebywających w niewoli u Koreańskiej Armii Ludowej i u ochotników chińskich. W

Ludowej i u chińskich ochotników ludowych, liczni koreańscy i chińscy jeńcy wojenni zostali zamordowani lub zranieni na Kożedo i w innych amerykańskich obozach jenieckich. Według niekompletnych danych dowództwa amerykańskiego i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, w okresie od podjęcia rozmów o rozejmie, tzn. od lipca 1951 r., w obozach tych zamordowano lub zraniono przeszło 3 tysiące jeńców koreańskich i chińskich.

W toku dyskusji nad szczegółami przeprowadzenia repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych postanowiono zwiększyć liczebność policji wojskowej utrzymującej porządek w Panmundżonie w okresie wymiany jeńców z 15 do 30 ludzi po każdej stronie.

Gen. Li San-czo zaznaczył, że niewykonalne jest żądanie strony amerykańskiej, by transport chorych i rannych jeńców wojennych odbywał się w zwartych grupach, z których każda składałaby się co najmniej z 10 samochodów, ponieważ obozy jenieckie w północnej Korei są rozproszone. Jest to zresztą niepotrzebne, gdyż każdy transport samochodowy będzie miał wyraźne znaki rozpoznawcze, a obie strony informować będą z góry o czasie i trasie przejazdu oraz miejscach postoju. Gen. Li San-czo zapowiedział, że zgłosi zrewidowany projekt przepisów w sprawie takich informacji, uwzględniających aktualne warunki.

Obie strony porozumiały się również w sprawie wyznaczenia oficerów sztabowych, którzy opracują szczegóły natury administracyjnej, podczas gdy grupy łącznikowe będą omawiały główne zagadnienia. Niezwykle po zebraniu grup łącznikowych oficerowie sztabowi obu stron odbyli pierwsze posiedzenie. By umożliwić jednocześnie zebrania plenarne obu grup i zebrania oficerów sztabowych, postanowiono ustawić obok pawilonu głównego dodatkowy namiot.

Rokowania kontynuowano w czwartek 9 bm.

W Dobrudży rosną lasy, miasta i ludzie

Bukareszt, w kwietniu

Ion niedługo się namyslał, co właściwie miał do stracenia? Ponure życie pastucha u kułaka, od którego przez te wszystkie lata nie słyszał dobrego słowa i który nie szczędził mu szturchańców, a żałował jedzenia. A ludzie po wiadomości, że przy Kanale czeka na każdego pracą, mieszkaniem i odpowiedni zarobek.

Poszedł jak stał bosy w iachmanach. Było lato 1949 roku. Wędrował przez step, na którym przez osiem lat od małego pasał kułackie owce. Nikt nigdy przez długie lata rządów burżuazyjnych w Rumunii nie spojrział w stronę Dobrudży, nikt nigdy nie wyciągnął ręki do jej nieszczęśliwej ludności.

I oto wiosną 1949 roku ze wszystkich stron kraju nadciągali zaczęły tysiące ochotników na teren budowy wielkiego Kanalu Dunaj. — Morze Czarne, który przemieni Dobrudżę w kraj dobrobytu, urodzajnej gleby i nowoczesnych fabryk. Tysiące ludzi stanęło na apel partii i rządu. Naród rumuński przystąpił do walki o przeobrażenie przyrody; przykładem i natchnieniem stał się dlań wielki stalinowski plan, realizowany w Związku Radzieckim, plan, który zmienia klimat i na pustyni rozlewa morze.

Ion zgłosił się do kierownictwa jednego z odcinków. Dano mu łopate, wskazano miejsce, kazano kopać. Budowano baraki dla załogi.

Tak Ion rozpoczął swą pracę przy Kanale. Zastraszony, niedowierzający, gdzie bowiem w ciągu swych osiemnastu lat życia miał nauczyć się ufności do ludzi. Nie nauczył się też uśmiechu.

Ale już w pierwszych dniach pobytu na budowie zetknął się z zupełnie nowymi dla siebie cechami ludzkiego charakteru. Przede wszystkim od razu pierwszego dnia zauważył ze zdziwieniem, że tu nikt na niego nie krzyczy, że nikt go nie pogania i że wszyscy zwracają się do niego — „towarzyszu”. Nie był już poszturkowanym parobkiem — był robotnikiem.

A któregoś dnia, zaraz na początku, zbliżył się do niego w czasie przerwy obiadowej młody robotnik o jasnej, szczerej twarzy i powiedział po prostu:

— Przyjdźcie po pracy do

naszego lokalu! Jestem z rady zakładowej. Pogadamy!

Poszedł. Rozmawiali o jego dotychczasowym życiu, o obowiązkach, jakie nakłada na nich wszystkich tytuł budowniczych Kanalu Dunaj. — Morze Czarne. Mówił też towarzyszy z rady zakładowej o świetlicy, w której jest radio i wyświetlają często filmy. Żeby się Ion nie odsunął, żeby też kiedyś przyszedł po robocie.

Minęły lata. Przeciwnie Dobrudżę koryto Kanalu. Na jego trasie wyrosły nowe, socjalistyczne miasta i porty: Poarta Alba, Cerna Voda, Medgidia, Novodiri. Do jasnych nowoczesnych bloków w tych miastach zaczęli przychodzić robotnicy z prowizorycznych baraków. Zakładają rodziny. W nowych miastach przychodzą już na świat dzieci.

Dobrudżę zaczyna pokrywać sieć kanałów nawadniających. Lasy w pasach ochronnych są jeszcze niewysokie, ale rosną szybko. I szybko wyrosły też w Dobrudży dziesiątki fabryk, elektrownie, szosy, linie kolejowe. Tam, gdzie chłopci dawniej głodowali, prosperują dzisiaj coraz liczniejsze spółdzielnie produkcyjne, dające lepszy plon.

Na wszystkich odcinkach budowy Kanalu praca wre. Ołbrzymie radzieckie maszyny, koparki, walcze, traktory, gąsienicowe, pogiębiarki ułatwiają pracę ludziom.

Wielka maszyna — elektryczny kołos wyprodukowany daleko na Uralu, ani na chwilę nie ustaje w pracy. Potężne jej ramie chwytają bryły gliny, przenosi je na wagony, obraca się i znowu wgrzyza w twardą skorupę ziemi. Jej ruchy są pewne, oszczędne, opanowane. Kieruje nią jeden z najlepszych mechaników Kanalu, przodownik pracy. Poznaliśmy go, choć zmieniał się bardzo, od czasu gdy przybył na budowę. To Ion.

Od tamtej chwili upłynęło trzy i pół roku. Jak innym stał się człowiekiem ten zastraszony, nieufny wiejski parobek!

Petr Matiescu

Wykaz obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski wylosowanych do premiovania

w dniu 8 kwietnia 1953 r.

Zł 5000,—	Nr 46 370, 791 439,	
1000 zł	144 441,	187 462,
373 164,	423 393,	540 266,
581 333,	706 550,	718 851,
734 783,	789 661,	789 666,
885 415,	500 zł 46 365,	65 161,
77 193,	109 408,	117 685,
131 534,	144 446,	264 199,
286 596,	322 239,	386 985,
406 391,	416 087,	423 398,
456 869,	487 853,	519 987,
540 265,	564 459,	581 334,
581 481,	614 732,	614 734,
614 735,	614 738,	616 967,
625 236,	654 905,	814 278,
882 767,	885 417,	897 738,
900 213,	900 931,	952 879,
953 756,	955 004,	958 222,
958 229,	962 652,	985 322,
250 zł	65 170,	77 195,
82 342,	90 031,	90 035,
103 185,	107 436,	122 900,
123 213,	123 215,	123 216,
124 094,	124 147,	131 540,
144 443,	146 410,	162 039,
177 737,	187 464,	187 469,
200 526,	200 530,	214 102,
249 998,	256 894,	256 897,
286 600,	296 341,	296 344,
296 348,	303 949,	322 235,
322 24,	338 240,	386 986,
406 322,	416 229,	416 230,
455 758,	456 868,	530 771,
540 264,	540 269,	543 577,
547 414,	547 416,	640 937,
640 938,	654 904,	679 763,
679 735,	704 398,	704 399,
718 853,	719 831,	719 835,
722 631,	722 635,	745 648,
760 301,	781 906,	781 907,
789 665,	794 718,	794 785,
796 390,	809 521,	809 530,
814 277,	830 962,	830 969,
834 335,	834 337,	873 176,
873 177,	900 215,	900 932,
907 536,	943 226,	943 227,
952 872,	953 757,	961 296,
985 326,	985 330,	

Ponadto wylosowano 1027 premii po 150 zł.

M. M.

Strzec celu i kierunku drogi

Zaledwie dwa tygodnie minęły od dnia, w którym górnicy kopalni „Stalinogród” oraz hutnicy i metalowcy kilku czołowych zakładów produkcyjnych w naszym kraju, zainicjowali ruch długookresowego współzawodnictwa pracy, a już stajemy się świadkami wspaniałego rozwoju tego ruchu, włączenia się w jego nurt także i wielotysięcznej rzeszy ludzi pracy w całej Wielkopolsce.

Potęnijąca siła tego ruchu nie zawiera jednak bynajmniej cech żywiołowości, ani też nie zasklepia się w ciasnym praktycyzmie. Wyrosła i krzepnie oparcie o głęboko ideową treść, zawartą w wezwaniu Bolesława Bieruty, mobilizującym polską klasę robotniczą do dalszego zjednoczenia i spotęgowania sił w walce o zwycięstwo stalinowskich idei pokoju i socjalizmu.

Dlatego tysiące zobowiązań indywidualnych i zespołowych, którym ludzie pracy w mieście i na wsi przyśpieszyć pragną realizację planu 6-letniego i uczcić święto 1 Maja, nie mają i nie mogą mieć nic wspólnego z ową deklaracyjnością, efekciarstwem czy kampanijnością, jakie znamionowały niektóre zobowiązania, podejmowane formalnie, bez gruntownej analizy zadań produkcyjnych, bez ścisłego powiązania ich z walką o plan, bez ustalenia systematycznej kontroli ich wykonania.

Wyrosła na fundamencie zobowiązań indywidualnych długookresowe współzawodnictwo wymaga nie tylko zorganizowanego kierownictwa, oceny wyników i kontroli samych załóg. Ruch ten winny otoczyć swą stałą, serdeczną troską organizacje partyjne, rady i administracje zakładowe, czuwać nad jego ideowością, dalszym jego rozwojem i podnoszeniem go na wyższy poziom poprzez rozpowszechnianie nowych metod pracy, wykorzystywanie każdej pozytywnej inicjatywy, rozbudzanie patriotyzmu i świadomego aktywności wśród mas pracujących.

Ten stosunek do współzawodnictwa staje się logiczną koniecznością, jeśli zrozumiemy, że ruch ten jest jedną z podstawowych dźwigni w niełatwym dziele budownictwa socjalizmu, że każdy formalny czy bierny stosunek do tego zagadnienia opóźnia nasz marsz na drodze postępu.

Niestety — ta prosta prawda, nie była dotychczas wia-

ściwie rozumiana przez aktyw niektórych zakładów produkcyjnych w Wielkopolsce. Wskazują na to fakty. Np. w lutym br. Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych wykonała plan produkcji towarowej jedynie w 24,4 procentach, podczas gdy równocześnie z wykazu Rady Zakładowej tej fabryki wynikało, że udział we współzawodnictwie brało w tym czasie 95,6 procent całej załogi robotniczej. W ub. roku nie wykonali swoich zadań produkcyjnych także duże zakłady jak: ZISPO, Zakłady Fosforowe, kopalnia węgla w Koninie i inne, mimo, że sprawozdania tamtejszych rad zakładowych mówiły o szybkim wzroście liczby współzawodniczących i sukcesach uzyskanych w czasie realizacji zobowiązań. Błędy te mogły powstać jedynie dlatego, że w zakładach tych zaniedbano pracę polityczno-wychowawczą, a miejscowe rzesze pracy organizacyjnej i systematycznej kontroli wykonania zobowiązań, zastąpiło tam efekciarstwo i pogogo za ilością zobowiązań.

Narastające od szeregu dni długookresowe współzawodnictwo oparte na nowym

socjalistycznym stosunku do pracy, zrywa z wszelkimi nastrojami bierności w tej dziedzinie. Staje się żywą treścią walki o plan, wyrazem troski o wzrost społecznego narodowego majątku, o wywyższenie naszego kraju na wyższy poziom życia. Dlatego pomoc masom pracującym w rytmicznej i pełnej realizacji zobowiązań, sprawne kierownictwo ruchem współzawodnictwa, kontrola i polityczna troska o sprawę współzawodnictwa — stają się węzłowymi zadaniami aktywu czuwającego nad tym ruchem. (J. T.)

Katastrofa w londyńskiej kolei podziemnej

W nocy z 8 na 9 bm. zdarzył się dwa podłogi londyńskiej kolei podziemnej. 9 osób zginęło, a 48 odniosło rany, przy czym stan 8 rannych jest groźny. Uratowanie życia niektórych ofiar wymagało natychmiastowej operacji lub transfuzji krwi. Akcja ratunkowa trwała całą noc.

W rocznicę rozpoczęcia działalności PAN

Nauka w służbie ludu

na podstawie nowoczesnych teorii i wiedzy, lecz włączyć się do jej twórczego nurtu...

„Od was uczeni i pracownicy nauki polskiej — styszyliśmy w liście Nauczyciela Narodu do uczestników I Kongresu Nauki — w niemałym stopniu zależy, iżby wszystko, co w Polsce się tworzy, wszystko, co będzie trwało, pomnikiem naszych czasów, było przepojone czujną, unikiwną myślą badawczą, było odbiciem szczytowym osiągnięć wiedzy ludzkiej.”

W poważnym, naukowym zetknięciu się z ideologią marksizmu, w baczny, wnikliwy przysługaniu się konkretnym rezultatom osiąganym przez naukę radziecką, w uczciwej, bezstronnej konfrontacji przedwójnych warunków pracy i tych, jakie utworzyła nauce władza ludowa, z dnia na dzień coraz to silniej przejmując entuzjazm mas pracujących — rośnie większość ludzi naszej nauki, by w pełni zrozumieć i spełnić swoje zadania.

W walce z wrogią antyhumanistyczną propagandą imperializmu, który za wszelką cenę odwrócić chce myśl naukowca od spraw życia narodu, a skierować ją przeciw niemu — rodzi się nowa treść nauki polskiej. Coraz więcej naukowców odrzucało precz od siebie idealistyczne teorie, wyzwoleńskie z obłąka przeszłości, „Sprzeczne z historią nauki i techniki” hasła „nauka dla nauki”, legło w gruzach — stwierdza prof. Leśnodorski. Ludzie nauki, w olbrzymiej swej większości, zrozumieli, że nie ma nauki „neutralnej”, że — jak powiedział prof. Kulczyński — „uczony „neutralny”, cofając się przed odpowiedzialnością społeczną, cofa się także przed odpowiedzialnością naukową... ucieczka od decyzji ideowej prowadzi do ucieczki z frontu nauki”.

Uczni polscy nie uciekli przed decyzją ideową. Wybrali — pokój. Wy-

brali pracę dla dobra ludzkości. Wybrali wspólną drogę z całym narodem. I oto dziś nauka polska, człon „braterskiej jedności działania” — Frontu Narodowego, poważny oddział bojowników o sprawę pokoju, realizując zasadę jedności teorii i praktyki, w ścisłym powiązaniu swoich prac z wysiłkiem robotników i chłopów, wspólnie z całym narodem buduje w naszym kraju socjalizm.

Jakież są zadania nauki? Powinna ona — zacytujmy fragment przemówienia prof. Dembowskiego z maja ubiegłego roku — „pomóc przeobrazić przyrodę w służbę człowieka, podnosić wydajność pracy ludzkiej, rozszerzyć horyzonty duchowe człowieka, uzbrajać go w potężny oręż w walce z reakcją i zacołaniem, pomażać dobrobyt i szczęście ludzkie, zwalczać choroby, przedłużać życie człowieka”. Zadania niełatwe. Ale przecież nauka nasza, otoczona atmosferą szacunku i miłości całego narodu, troskliwą opieką rządu i Partii, potrafi te zadania zrealizować z chłubą dla siebie, z korzyścią dla całego narodu.

Najpilniejszym zagadnieniem, którego rozwiązanie zalecił naród polski swej Akademii Nauk, polega na opracowaniu podstaw naukowych, zapewniających realizację planów gospodarczych. Już dziś kolektywy naukowe pracują nad tak ważnymi problemami, jak — zapowiedziany programem wyborczym Frontu Narodowego na lata 1955—60 — plan przebudowy gospodarki wodnej. Jesteśmy pewni, iż prace te zostaną wykonane wzorowo i na czas. Umówienie Ojczyzny, nieprzejednana postawa wobec barbarzyńskich siewców wojny, niezwykły oręż materializmu dialektycznego uzbroja naukowców polskich do walki z wszelkimi trudnościami do walki, która zakończy się naszym wielkim, wspólnym zwycięstwem.

M. M.

Plan odbudowy okrętów wojennych w portach Niemiec zachodnich

BERLIN (PAP)

Agencja ADN cytuje doniesienia „Hamburger Abendblatt”, wg których latem 1954 we wszystkich stoczniach zachodnio-niemieckich ma rozpocząć się budowa okrętów wojennych w myśl postanowień układu o „europolskiej współpracy obronnej”.

**KROTKIE
FAKTY**

**Przynajmniej
szczerze...**

THE BIG STICK WE WAVE IN EUROPE



„Gruby kij, którym po-
trząsamy w Europie!” —
pod takim tytułem opu-
biłkowal amerykański
„The New York Times”
swoje mimowolne wyzna-
nie dotyczące agresywnej
polityki dolarowej w Eu-
ropie.

Przynajmniej szczerze...

„Pilica” wypłynęła na morze

Polska Marynarka Handlo-
wa ciągle otrzymuje od sto-
czni krajowych nowe jednost-
ki pełnomorskie, które po-
większają naszą flotę han-
dlową i zwiększają jej zdol-
ność przewozową. Kolejną
taką jednostką jest motoro-
wiec „Pilica”.

Ostatnio w Porcie Gdyni-
skim odbyła się uroczystość
podniesienia bandery pol-
skiej na tym statku. Motoro-
wiec „Pilica” wyposażony w
najnowocześniejsze urządze-
nia nawigacyjne, wygodne po-
mieszczenia dla załogi — jest
jednostką z serii statków ty-
pu „Nysa”, które osiągnęły
dobre wyniki w eksploatacji
na liniach zasięgu europej-
skiego.

Nowy motorowiec wybu-
dowany został wspólnym wysi-
łkiem naszych stoczni mors-
kich, które dołożyły wszel-
kich starań, aby jednostka
ta była jak najbardziej ekono-
micznym, pięknym i bez-
piecznym statkiem.

Statek motorowy „Pilica”
po przyjęciu pierwszego ład-
unku towarów rozpoczął ob-
sługę regularnej linii mor-
skiej do krajów Skandyna-
wii.

Dozór techniczny walczy z brakoróbstwem

Dobre początki POMET-u

Poznańskie Zakłady Metalurgiczne
znane są najlepiej załogom zakła-
dów, którym dostarczają odlewów.
„O ile lepiej szlaby u nas robota,
gdyby odlewy z POMET-u były inne” —
zallili nam się nieraz robotnicy w różnych
zakładach.

Brakoróbstwo POMET-u było częstym te-
matem artykułów w prasie i słuchowisk
Polskiego Radia. Mimo to długo nie się tam
nie zmieniało. Zmiany na lepsze zanotowano
wreszcie w pierwszym kwartale br.

Zobaczmy te zmiany cyframi.

W październiku ub. r. w produkcji odlewni
staliwa było 14,5 proc. braków, w produkcji
odlewni żeliwa 9,1 proc., w listopadzie w sta-
liwie braków było 7,1 proc., w żeliwie 10,3
proc., w grudniu w staliwie — 10 proc. w że-
liwie 11,7 proc. W styczniu spadły w sta-
liwie do 4,3 proc., w żeliwie do 5,8 proc.
W lutym było ich 6,9 proc. (staliwo) i 9,8 proc.
(żeliwo), w dwóch dekadach marca 4,9 proc.
(staliwo) i 6,4 proc. (żeliwo).

Zmiany na korzyść wprawdzie nieznaczne
(poza styczniem), ale są. Dlaczego jednak
przyszły one tak późno i dlaczego przebie-
gają tak powoli?

Główne zadanie

— znaleźć źródło braków

Odlewnia. W formy spływa rozpalone do bia-
łości żelazo. Bucha żarem. Bez ciemnych okula-
rów nie podejdiesz bliżej. Nad głową przesuwają
się wysoko na szynach umieszczonych dźwigi.
Obok robotnicy pchają wózki. Krzątają się for-
mierz. Z trudem dochodzi do nas głos inż.
Andrzeja Janaszewskiego — kierownika sekcji
technologicznej.

— Wykonać na tym samym modelu jak
najwięcej odlewów i to odlewów dobrych, do
tego uparcie zdążamy — mówi inżynier. —
W tym celu nieustannie musimy zaostrzać
kontrolę. Codziennie oglądamy bieżącą ro-
botę. Co najmniej raz w tygodniu bada się i
analizuje te odlewy, które okazały się
brakami w czasie obróbki w innych zakła-
dach. Nasza sekcja wykonuje rysunki mo-
deli i ich opracowanie technologiczne. Zda-
rza się, że zarówno rysunki jak też opaco-
wanie trzeba poprawiać, gdyż w produkcji
dopiero wychodzi na jaw, że można je bar-
dziej praktycznie wykonać.

Poważnym błędem w kontroli naszego za-
kładu było to, że braki wychodzące z pro-
dukcji nie były dotychczas umiejscawiane.
Odbiór techniczny daje u nas tylko comie-
sęczne zestawienie ilości braków w tonach.
Nic jednak nie wiadomo, na jakim stano-
wisku roboczym braki te powstały. Jeśli
więc poszczególni mistrzowie nie wyłowią
ich w toku produkcji, sprawca pozostaje
nieznany.

Ten stan już dawno wołał o interwen-
cję. Obecnie, gdy cała nasza załoga pod-
jęła długookresowe współzawodnictwo
pracy, gdy m. in. formierze odlewni zo-
bowiazali się zmniejszyć braki, pracow-
nicy dozoru technicznego nie pozostali na
uboczu. Włączyli się do długookresowego
współzawodnictwa.

Moja na przykład sekcja postanowiła wy-
konywać miesięcznie dodatkowo 40 kart
technologicznych. W kartach tych opisane

będą wszystkie czynności formierza. Chce-
my, opierając się na najlepszych wzorach,
opisać wszelkie dokonywane w odlewni
prace. Ograniczy to możliwości popełniania
błędów przez formierzy. Poza tym postano-
wiliśmy wykonywać miesięczne zestawienia
braków, analizujące pracę odlewni. Wiado-
mo z tego będzie, który formierz i ile bra-
ków wyprodukował, które modele są nie-
odpowiednie — itd.

Pierwsze tego rodzaju zestawienie zrobiliśmy
przed kilku dniami. Wykazało ono 60 takich
pozycji roboczych, które dawały ponad 20 proc.
braków.

Sumienna kontrola

— warunkiem jakości

Posłuchajmy teraz, co mówi o swych za-
daniach podoficer wielkiej armii pracow-
ników dozoru — starszy mistrz odlewni sta-
liwa — Czesław Frąckowiak.

— Walka o jakość odlewów zaczyna się już od
przeróbki piasku — rozpoczyna Frąckowiak.
Trzeba dobrze uważać, aby piasek miał wszyst-
kie potrzebne właściwości: wilgotność, wytrzy-
małość, przepuszczalność gazów itp.

Potem formowanie. Forma musi być szczer-
nie złożona, części zwisające zabezpieczone, rdzenie
czysto włożone. Dobrze przygotowana forma to
jeden z podstawowych warunków uzyskania do-
brego odlewu. Teraz następuje zalewanie płynną
stalą. Wlewa się zawsze więcej stali, niż dany
odlew potrzebuje. Straty są niekiedy bardzo du-
że. Staramy się je zmniejszać przez stosowanie
tzw. nadlewów ciśnieniowych. Coraz szerzej
ostatnio wprowadzane — pozwalają nam zmniej-
szyć ilość stali obiegowej o około 2/3.

Szkolenie praktyczne nie wystarcza

Te wypowiedzi nasunęły nam wiele wnio-
sków. Przede wszystkim ten, że w POMECIE
rozwinąć się zdawało, od robotników poprzez
dozór techniczny idąc inicjatywa, by wre-
szcie definitywnie skończyć z brakoró-
bstwem. To jest objaw bardzo pocieszający.

Z drugiej jednak strony widać, że ciągle
niedoceniamy się tam należyte doszkalanie
zaawansowanego. W POMECIE szkolenie ogra-
nicza się do pouczenia formierza w razie
popełnienia przez niego błędów, a w przy-
padku częściej powtarzających się błędów
do otoczenia go stałą opieką przez mistrza.

A więc tylko nauka praktyczna. Nie mo-
żna negować potrzeby takiego szkolenia, ale
też nie może to wystarczyć. Ostatni zaś
teoretyczny kurs odlewnictwa odbył się w
POMECIE... dwa lata temu.

Trzeba do tej formy wrócić. Zwłaszcza, że
są w POMECIE doskonałi fachowcy, jak
choćby wspomniany inż. Janaszewski.

Nasza wizyta w odlewni pozwoliła nam też
zauważyć, że szwankuje tam poważnie bez-
pieczeństwo i higiena pracy, co z pewnością
nie jest bez wpływu na produkcję. Brak re-
kawic ochronnych u formierzy, brak łopat do
podsypania piasku, ciasnota — oto co już
przy pierwszym wejściu rzuca się w oczy.
Ścisła i coraz bardziej się zacieśniająca
współpraca dozoru technicznego z formie-
rzami pozwala wyrazić nadzieję, że nie-
chlubna tradycja POMET-u zostanie wkrót-
ce zapomniana. Czy jeszcze w tym roku?
Zobaczmy.

M. S.



W najbliższych dniach wyjedzie na gościnne występy
do Chińskiej Republiki Ludowej Państwowy Zespół
Pieśni i Tańca „Mazowsze”.
Na zdjęciu: para taneczna zespołu Lidia Korsakowa
i Jan Grąbkowski.

CAF — fot. Baranowski

List od robotnika PGR

Rzucamy ziarno w ziemię by dało chleb dla wszystkich

Od Wiesława Chwilkowskiego,
robotnika z PGR Magnuszewice
w powiecie jarocińskim
otrzymaliśmy list nastę-
pującej treści:

Chciałem się z wami po-
dzielić wiadomością o na-
szym sukcesie w czasie akcji
siewnej. Pragnę, aby inni
dowiedzieli się o tym i by na-
si przodownicy pracy stali
się wzorem i przykładem dla
tych, którzy planów nie wy-
konują w terminie.

Akcję siewną rozpoczęliśmy
w naszym gospodarstwie 25
marca. W przeddzień odbyła
się narada produkcyjna, pod-
czas której sekretarz podsta-
wowej organizacji partyjnej
J. Fehler wraz z kierowni-
kiem gospodarstwa Leonem
Walkowiakiem, łącznie z ca-
łą załogą przeanalizowali o-

statecznie plan zasiewów i
stan gotowości do kampanii
wiosennej. Padły też na tej
naradzie liczne i cenne zob-
owiązania przedterminowego
zakończenia siewów. Ustali-
liśmy dokładny plan pracy.

Rankiem następnego dnia
wyruszyliśmy z siewnikami
w pole. Wiedzieliśmy, jakie są
nasze zadania, bośmy je ra-
zem omówili i ustalili, byli-
śmy pewni zwycięstwa. Jesz-
cze rosa błyszczała na polu,
gdy rzuciliśmy w glebę pier-
wsze ziarno, z których wy-
rośnie chleb dla ludności
miast, dla naszych braci ro-
botników w przemyśle i gór-
nictwie.

Dzięki serdecznej opiece
podstawowej organizacji par-
tyjnej i kierownika gospodar-
stwa, nasza załoga jako pierw-
sza w gminie i w zespole PGR
Marszew zameldowała wła-
dzą w dniu 2 kwietnia o
przedterminowym zakończe-
niu siewów. W dniu tym o go-
dzinie 14 zakończyliśmy wy-
siew: grochu 10 ha, peluszenia 6
ha, łubinu 18 ha, jęczmienia 22
ha, owsa 15 ha i mieszan-
kę pszenicy 20 ha.

Przy wiosennych pracach
uprawowo-siewnych wyróżni-
li się szczególnie w naszym go-
spodarstwie: Stefan Pera,
Kazimierz Stachowiak, Sta-
niław Stachowiak, Czesław
Pirecki i Irena Michalak, wy-
konując po 160 procent nor-
my dziennej. Przy wysiewie
nawozów sztucznych wyróż-
nili się: Zygmunt Wojcie-
chowski i Stanisław Garstka,
wykonując po 200 proc. nor-
my, a poza tym Agnieszka
Pilarczyk i Pelagia Antczak.
Pełne zrozumienie zadań wy-
kazali traktorzyści Kazimierz
Pilarczyk i Józef Szmajtko,
którzy przy znacznej oszczęd-
ności paliwa wykonywali po
250 proc. normy.

Dzięki ofiarnej pracy całej
załogi gospodarstwa Magnuszewice,
(bo nie było u nas
nie ma bumelantstwa) wy-
konaliśmy jako pierwsi w na-
szym zespole plan zasiewów
wiosennych, bez żadnych a-
warii i przestojów.

Daliśmy więc na naszym
skromnym odcinku odpow-
iedź podżegaczom wojen-
nym zza Oceanu, którzy u
siebie rzucają ziarno do mo-
rza, choć ludzie cierpią tam
głód, a my rzucamy ziarno w
glebę, z którego wyrośnie
zboże dla państwa i chleb dla
mas pracujących miast i wsi.

Wiesław Chwilkowski
PGR Magnuszewice
powiat Jarocin

Gigantyczne natarcie na przyrodę

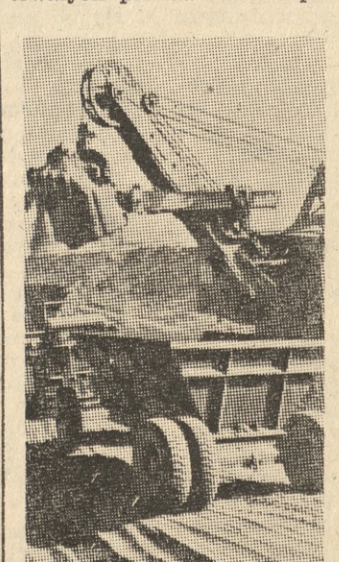
Kraje kapitalistyczne, a szczególnie USA, dają swoją go-
spodarkę najmocniejszy przykład barbarzyńskiego sto-
sunku do bogactw naturalnych. Ich metody prowadzą do
całkowitej ruiny i zniszczenia gospodarki wiejskiej i leśnej.
W okresie ostatnich 30 lat wytrzebiono i wyniszczono w
Ameryce 44 procent bogactw leśnych, a bezplanowy wyręb
lasów przyniósł dewastację i zniszczenie najurodzajniejszych
gleb oraz pogorszenie warunków klimatycznych. Na skutek
przekształcenia ogromnych przestrzeni w bezpłodne stepy,
tysiące farmerów amerykańskich straciły rację bytu; dopro-
wadzeni do ruiny opuścili strony ojczyste. W ostatnim
czwartećwieczu zbory — samej tylko pszenicy w USA zmniej-
szyły się o przeszło jedną trzecią.

Jak wygląda gospodarka
wiejska w ustroju radziec-
kim? Co czyni Partia Komu-
nistyczna i Rząd Radziecki
dla zabezpieczenia swej go-
spodarki wiejskiej przed róż-
nymi niespodziankami przy-
rody, dla rozwinięcia zdecy-
dowanej walki o stałe i sy-
stematyczne podnoszenie kul-
tury rolniczej?

Ujarmiona przyroda służy gospodarce narodowej

Wielki wódz narodów ra-
dzieckich i całej postę-
powej ludzkości, nieśmiertel-
ny Stalin, poświęcał bardzo
wiele uwagi przeobrażeniu
przyrody. Partia i Rząd, kie-
rując się Jego genialnymi
wskazaniami, czynią wszyst-
ko, aby ujarmić przyrodę i
oddać ją na usługi gospodar-
ki narodowej. Szczególnie do
bitny wyraz znalazła stali-
nowska troska o przeobraże-
nie przyrody w historycznej
uchwale Rady Ministrów
ZSRR i KC WKP(b) powzię-
tej z inicjatywy Stalina, 20
października 1948 r. „o pla-
nie zalesień dla ochrony pól,
wdrożeniu płodozmianów tra-
wopólnych, budownictwie sta-
wów i zbiorników wodnych w

celu zapewnienia wysokich i
trwałych plonów w stepo-



Fot. — CAF.

W okręgu Tachia — Taz-
trwa budowa kanałów ok-
reżnego i łączącego. Ka-
nał określony rozpoczyna się
od lewego brzegu Amu-
Darii i omijając Tachia —
Taz, wychodzi na trasę
Głównego Kanału Turk-
meńskiego.

wych i leśno — stepowych re-
jonach europejskiej części
ZSRR”.

Nie ma takiego kraju na
całym świecie, który by znał
tak gigantyczny, naukowo u-
zasadniony i pomyślnie wci-
lany w życie plan przeobra-
żenia przyrody na wielkich
przeobrażeniach. Dyrektywę w
sprawie piętego planu pięcio-
letniego, uchwalone na XIX
Zjeździe Komunistycznej Par-
tii Związku Radzieckiego,
przewidują dalsze rozszerze-
nie prac nad zakładaniem la-
sów w rejonach stepowych,
przeprowadzenie melioracji
przez zalesienie dla zwalczania
erozji gleby, sadzenie las-
sów o znaczeniu gospodar-
czym, zakładanie stref ziele-
ni dookoła miast i ośrodków
przemysłowych, na brzegach
rzek, kanałów i zbiorników
wodnych.

Miliony hektarów pasów ochronnych

Wiele ofiarnej pracy wkła-
dają patrioci radzieccy
w to potężne, zakrojone na
wielką skalę, natarcie na
przyrodę. Na tym ważnym od-
cinku frontu zjednoczyli się
w twórczym wysiłku zmagają-
cia robotników, kolchoźni-
ków, pracowników sowcho-
zów, gospodarstw leśnych,
stacji maszynowo — traktor-
owych, naukowców i intelligen-
cji technicznej. Cały naród
radziecki bierze udział w re-
alizacji wielkiego planu prze-
obrażenia przyrody, obejmują-
cego utworzenie leśnych pa-
sów ochronnych, zakładanie
stawów i zbiorników wod-
nych, budowę nieznanych do-
tychczas na świecie, pod
względem swej wielkości, e-
lektrowni wodnych i syste-



Stała brygada naukowców Akademii Nauk ZSRR,
przydzielona do pomocy przy budowie Kanału Turk-
meńskiego, bada tereny na rzekę Uzboj.

Fot. — CAF

mów irygacyjnych. Wystar-
czy powiedzieć, że w ciągu
ostatnich trzech i pół lat za-
łożono w ZSRR leśne pasy o-
chronne na obszarze 2,6 mi-
lionów hektarów i zbudowano
przeszło 12 tysięcy stawów i
zbiorników wodnych.

Pustynie zmieniają się w kwitnące kraje

Gigantyczne elektrownie
wodne i systemy nawad-
niające nad Wołgą, Donem,
Dnieprem i Amu-Darią ot-
wierają przed radziecką iry-
gacją olbrzymie perspekty-
wy. W obwodzie stalingradz-
kim i rostowskim nawadnia-
ją się już na bazie uruchomio-
nego pierwszego z wielkich
obiektów — Wołżańsko — Doń-
skiego Kanału Żeglownego
im. Lenina — 100 tysięcy hek-
tarów gruntów narażonych
na posuch. Wielkie obiekty
komunizmu umożliwiają nawo-
dnienie przeszło 28 milionów
hektarów ziemi Zawołża, po-
łudniowej Ukrainy, północ-
nego Krymu, rejonów nad-
kaspjskich, Azji Środkowej i
innych rejonów Kraju Rad,

co stanowi obszar czterokrot-
nie większy od całej nawo-
dzonej i zirygowanej w ciągu
ostatnich stu lat powierzchni
ni w USA. Na tych nowych,
przywróconych życiu zie-
miach, ludzie radzieccy uzy-
skają produkty spożywcze w
ilości wystarczającej dla wy-
żywienia stu milionów ludzi.
Pustynne obszary Kara-Kum
przekształcone zostaną w
kwitnący, urodzajny kraj —
1 milion 300 tysięcy hekta-
rów otrzyma urządzenia iry-
gacyjne, a 7 milionów hekta-
rów zasilonych zostanie wil-
gocią.

Wielkie prace przeobra-
żające przyrodę w Związek Ra-
dziecki są niezbitym dowo-
dem bezwzględnej wyższości
socialistycznego systemu go-
spodarki nad kapitalistycz-
nym, odzwierciedlają w pełni
pokojową politykę niezwy-
cięzonego mocarstwa socjali-
stycznego — pozwalają pod-
nieść gospodarkę wiejską
Kraju Rad na nowy, wyższy
poziom, zabezpieczając ją na
zawsze przed kaprysami i nie-
spodziankami przyrody.

(K)

Listy i odpowiedzi

Pożyteczna inicjatywa

„W dniu 23 marca br. — pisał do nas jeden z czytelników — rozpoczął się w świetlicy Ligi Kobiet w Krzyżu kurs kroju i przeróbkarstwa, zorganizowany przez Zarząd Miejski LK i Zarząd PSS.

Frekwencja wykazuje, jak bardzo kurs ten był potrzebny. Biorą w nim udział zarówno młode dziewczęta jak też doświadczone gospodynie do mowy, pragnące nabyć czy rozwiać swe umiejętności w dziedzinie krawiectwa.

Zajęcia odbywają się cztery razy w tygodniu pod fachowym kierunkiem instruktorki, dojeżdżającej z Piły. Korzystają z nich nawet osoby mieszkające poza Krzyżem.

Po ukończeniu kursu kroju w czerwcu br. projektuje się urządzenie kursu pantoflarstwa. Nadmienić trzeba, że w ciągu ostatniego półroczia odbyły się już dwa inne kursy: wyrobu sztucznych kwiatów i robótek na drutach.

Sądząc, że ta pożyteczna inicjatywa — pisał ob. J. K. — powinna znaleźć na śladowców, co przyczyni się do ożywienia pracy społecznej także w innych ośrodkach.” (793)

Odpowiadamy Czytelnikom

Z. Skibińska — Piła. Krytyka Pani, skierowana pod adresem pracy świetlicy Fabryki Wyrobów Metalowych, przyczyniła się do poprawy panujących tam stosunków. Zmiana świetlicowej zapewniła poprawę stylu pracy. (639)

Wieczór w Lednogórze

Zapada zmierzch. Chłopi zeszli z pól i szybko oprzątała inwentarz. Roboty wiosenne: orki, wałowanie, bronowanie, siewy — prawie że na ukończeniu. Wypełnili zobowiązania, podjęte w marcu. Czas pomówić teraz, podyskutować.

W salce gromadzkiej zbiera się coraz więcej mieszkańców. Starzy gospodarze Lednogóry, kobiety — aktywne członkinie kół gospodyń, znane hodowczynie drobiu i trzody chlewnej. Jest i młodzież ZMP-owska. Przy stole prezydałym sołtys Franciszek Sadej ucisza gwar rozmawiających.

— Otwieram dzisiejsze zebranie gromadzkie, mające na celu omówienie dotychczasowego przebiegu podjętego w dniu 1 marca współzawodnictwa w ramach tegorocznej kampanii siewnej...

Zobowiązania marcowe wykonane

Sołtys mówi wolno, z poczuciem ważności tego, co komunikuje zebranym. Wiadomo, że 46 rolników dokonało w odpowiednim czasie przekopów celem osuszenia podmokłych pól, że wszyscy rolnicy stosowali włókno, że siali ziarno oczyszczone i jednolito-odmianowe, że było to ziarno zaprawione, że siewy trwały o 2 dni krócej niż w roku ubiegłym, że 19 rolników zastosowało prace pielęgnacyjne na łąkach, że 5 rolników udzieliło pomocy sąsiedzkiej. Ze wszystkich marcowych zobowiązań wykonano zostały w 100 proc.

Lednogórzanie słuchają z uwagą. Komunikat sołtysa napędza ich dumą. To przecież ich praca, świadectwo ich dojrzałości obywatelskiej. — Zbliża się święto 1 Maja

— mówi dalej sołtys, — święto wszystkich pracujących. Niech o tym powie nam parę słów kierownik naszej szkoły podstawowej.

Nauczyciel Pawłowski przynosi zebranych w przeszłość. Wskazuje na obóz postępu, wylicza jego bohaterów. Waryński, Otrzeja i inni synowie robotników i chłopstwa pracującego, manifestacje ludu na ulicach Łodzi w czasach wyzysku i kapitalizmu. A dziś — radosne manifestacje ludu budującego lepsze jutro. To święto trzeba uczcić nie tylko słowami, ale także konkretnie — czynem.

— Górnik dać może naszej Ojczyźnie więcej węgla, hutnik — więcej stali, włókniarz — płótna; my zaś możemy dać więcej żywności. Idźmy za przykładem robotników Stalinozrodu i Starachowic!

Wszyscy mają coś do powiedzenia

Chwila ciszy. Pierwszy zabiera głos sekretarz Gromadzkiej Organizacji Partyjnej Kazimierz Romieniecki.

— Uczcijmy święto 1 Maja podniesieniem naszej produkcji rolnej, a przyczynimy się do umocnienia więzi wsi z miastem. Ja ze swojej strony zobowiązuje się we własnym gospodarstwie wychować więcej: 1 krowę i 5 świń.

Po nim zabiera głos żona sołtysa — Agnieszka Sadejowa.

— Zobowiązuję się w ramach tegorocznego konkursu hodowlanego odstawić 5 tysięcy jaj, podnieść hodowlę drobiu z 80 na 200 sztuk, podnieść hodowlę bydła o 3 sztuki, zakontraktować i odstawić 24 bekonu ponad plan.

— My, młodzież ZMP — deklaruje Stefania Józwiakówna — podejmujemy się dać zespołowi uprawowemu 30 godzin pracy siewnej. Zaopiekujemy się poletkiem doświadczalnym, pogłębimy wiedzę rolniczą...

Hodowla, mleko, buraki...

W imieniu miejscowego Koła Gospodyń mówi Zofia Kubacka:

— I my gospodynie wiejskie chcemy pracą uczcić zbliżające się święto 1 Maja. A możemy dużo zrobić. Przecież prowadzimy hodowlę bydła, trzody chlewnej i drobiu, opiekujemy się ogrodami warzywnymi. Postanawiamy ogólnie razem powiększyć stan bydła o 36 sztuk, trzodę chlewną powiększyć o 152 sztuki, ilość macior powiększyć o 28 sztuk, a owiec o 40 sztuk.

Zobowiązania z kolei składają Janina Miazgowiec, Handzelowa, Andrzej Pawula, Józef Dąbrowski. Do szeregu zobowiązań dorzuca także swoje Stanisław Piwoński.

Włączają się harcerze

O tym, że w podnoszeniu produkcji rolnej chce także pomóc młodzież, daje znać chłopiec, który zobowiązuje się w imieniu harcerzy lednogórskich pomóc przy przemyśle buraka cukrowego.

Burza oklasków zebranych przyjmuje to zobowiązanie.

Nie na tym kończą się zobowiązania. Lednogórzanie chcą, aby za ich przykładem poszły wszystkie wieś wielkopolskie, aby była długookresowych zobowiązań objęta jak najwięcej gospodyń i gospodarzy.

Rzucmy wezwanie wszystkim gromadom naszego województwa! Przecież to sprawa wszystkich chłopów pracujących!

Podjęte zobowiązania wraz z apelem do wszystkich gromad w województwie odczytuje sekretarz gromadzkiego koła ZSCH — Józef Miazgowiec. Projekt ogół przyjmuje i zatwierdza. Lednogórzanie wracają do domów. Kwietniowy poranek zbudzi ich jutro do pracy nad realizacją podjętych zobowiązań — w polu i w zagrodach.

ANTONI ROSZAK



Zjazd Walny Delegatów Poznańskiego Okręgu PZW wykazał coraz większą konsolidację zrzeszonego wędkarstwa. Trochę o zlikwidowaniu kłusownictwa, chuligaństwa i „formalnego” tylko przynależenia do organizacji, przebiegała się we wszystkich wypowiedziach delegatów. Wnioski zmierzają w kierunku położenia większego nacisku na uświadamianie i szkolenie szeregow wędkarskich. Wszelkierne ochrona środowiska wodnego w powiązaniu z zagospodarowywaniem wód do tej pory nieużytkowanych będzie już wkrótce tematem obrad walnego zjazdu w Warszawie, który uchwali nowy statut i wytyczy długofalowy plan pracy.

Akce społeczno-gospodarcze

Podjęte przez liczne koła długofalowe zobowiązania są w realizacji. I tak wędkarze w Rogoźnie w czasie 400 roboczo-godzin, pomagali Zespołowi Rybnemu PGR, nie tracąc przy tym nadziei, że jeszcze przed zimą otrzymają przyrzeczone i opłacone licencje. Nowe zobowiązania podjęli wędkarze swarzędzcy, deklaruując oczyszczenie rzeczki Cybiny przy wlocie do Jeziora Swarzędzkiego oraz budowę na nim dwóch kręśliisk.

Trwa nadal szkolenie. W marcu wędkarze 19 kół terenowych oglądali filmy przyrodnicze rybackie i wysłuchali odpowiednich referatów.

W ośrodku zarybieniowym w Zaborowcu ukończono kampanię szczupakową, przekraczając plan produkcyjny; wyprodukowano 16,5 milionów zaoczkowanej ikry szczupaka i przerobiono dodatkowo jeszcze 15 milionów dla PGR. W tej chwili trwają przygotowania do kampanii sandaczowej; wyprodukowanie 42

milionów zaoczkowanej sandaczowej ikry wymagać będzie dużo wysiłku i dobrej organizacji pracy.

Karpie, liny, karasie w parku im. J. Stalina

W ostatnich tygodniach prowadzono intensywnie akcje zarybieniowe. Zarybiono wody w parku im. J. Stalina (karpie, liny, karasie), jezioro Maltańskie (leszczem, szczupakiem), Rusałkę (pstrągami tęczowymi), Kiekrz Wielki (wylęgami sielaw), stawki pod Swarzędzkiem (linem, karasie) oraz rzekę Wełnę (wpuszczono 150 000 wylęgów pstrąga tęczowego, blisko 50 tysięcy wylęgów łososia i z górą 9 000 wylęgów troci).

Chociaż kapryśna pogoda w dniach świątecznych nie sprzyjała wędkowaniu, mimo to jednak zapaleńcy nie zrażili się i licznie wyszli na brzegi rzek i jezior, zażywając wypoczynku i rozrywki. Na ogół wyniki były słabe i wyjątkowo tylko — w chwilach intensywniejszego nagrzewania się wody — żywiec brały płocie, wędregi, bądź ospałe leszcze. Ostatnie odzłabienia poważnie ostudziły apetyty ryb, które znowa ciągną do zalewów i łąk w poszukiwaniu żerowisk i miejsc na tarło. Gdy jednak silniej zazielenią się brzegi i przyniosą w swe zaciśnięte liczne gromady ryb, wówczas cierpliwi wędkarze mogą liczyć na większe sukcesy. Przypominamy równocześnie niecierpliwym amatorom szczupaków łowów, że dopiero 15 bm. kończy się czas ochrony tego drapieżnika. W końcu radzimy wszystkim wędkarzom przed rozpoczęciem właściwego sezonu, zapoznać się dokładnie z regulaminem sportowym i przepisami ochronnymi (np. płoci do 15 cm długości nie wolno łowić!). Pamiętajmy, że straż rybcka nie żartuje.

Kleń

Teatr Polski uczynił wszystko, aby wykazać, że krytycy paryscy, którzy w roku 1874 skazali „Kandydata” na zagładę — byli dotknięci rozmysłną gremialną ślepotą. Najbardziej dyskretyjnym Flauberta w opinii publicznej był zarzut, że sztuka jest nudna i nieteatralna. Takie stwierdzenia naprowadzają nas na przypuszczenie, że Teatr Vaudeville musiał ongi te sprawy poszukać i że przedstawienie było bardzo kiepskie, co wykorzystano burżuazyjna prasa. Jak sama nazwa wskazuje, grywano na tej scenie przeważnie wodewile i farsy, obliczone na niewybredny smak. Jeśli forma i treść sztuki Flauberta była trudna do strawienia dla ówczesnej mieszczańskiej publiczności — musiała być też trudna do wykonania dla aktorów, zastraszonych według wodewilowych wzorów. A „Kandydat” jest sztuką, której według szablonów ani oceniać, ani interpretować nie należy.

Ambicją Teatru Polskiego było dowiedzieć, że sztuka wcale nie jest „nudna”. I dokazał tego. Reżyser Wł. Woźnik położył główny nacisk raczej na rehabilitację teatralności sztuki, na wydobycie ruchu, tempa, wszystkich walorów roli tytułowej i podkreślenie komicznych sytuacji, niż na ukazanie istoty zjawiska społecznego w satyrycznym ujęciu.

Przedstawienie niewątpliwie wypadło żywo i zabawnie. Obawiam się tylko, że zagadnienie sztuki sprowadzone zostało u nas do zbyt drobnego, małowartościowego formatu, zatrącającego chwilami rodzimą bałuczyznę. Zamierzeniem Flauberta nie było ubawienie publiczności farsowym przebiegiem wyborów w jakiejś francuskiej Koziej Wólce, tylko ujawnienie istoty i sprawców wielkiego oszustwa, które na dziesiątki lat zaciążyło nad losami ludu francuskiego. Należałoby ustawić właściwe proporcje, a raczej dysproporcje między drobny ludzkiem wyborców, od którego zależą losy kandydata, a samym kandydatem, miejscowym potentatem finansowym, postacią symbolizującą niejako spanoszone mieszczaństwo. Wielka scena, gdy wyrażony kapitalista drży z trzęsą, przygotowując się do występu przed „hołotą”, której dawniej nie wpuściliby do przedpokoju, jego chwilowa porażka i zwycięstwo, okupione złotem — ilustruje wymownie, jak w praktyce wyglądało hasło owej „fraternité” międzyklasowej, o której tak ironicznie pisał Marks. Dlatego większy nacisk należało położyć w przedstawieniu nie tylko na występy solistów, ale także na sceny zbiorowe, w których wyłania się właściwy konflikt sztuki.

Postać Rousselina jest wyczelowana przez samego autora — tłum wyborców składa się z postaci z grubsza naszkicowanych. Ale to wcale nie znaczy, że ma być reprezentowany przez grupę statystów. Sztuka tak pozostawia teatrowi szerokie pole inwencji, pozwala mu dopełnić niedopowiedzenia autora. Wiemy, że w „Kandydacie” ten drobniomieszczański tłum jest karykaturą mas ludowych i że Flaubert nie

„KANDYDAT” Flauberta na scenie Teatru Polskiego

wyposażył go w cechy ujemne. Przyprawione nosy są jednak zbyt ułatwionym sposobem przedstawienia tej sprawy.

Trudno, sceny zbiorowe są piękną Achillesową naszą teatrów. Nie można ich nawet o to winić. Wobec szczupłości pełnowartościowego personelu artystycznego, rozproszonych na pięciu scenach, teatry te z konieczności po starciu muszą traktować wszystkie małe role jako „ogony” i obsadzić je przypadkowymi, lub nawet amatorskimi siłami. L. Detkowski, aktor z prawdziwego zdarzenia, starał się uratować sytuację i dał dobre realistyczne ujęcie postaci drobniomieszczanina, reszta uciekała się do grubszego szarży, której reżyser nie usiłował poskromić. Traktując „Kandydata” raczej jako komedię charakteru, reżyser uważał sceny zbiorowe za sprawę drugorzędna. Przez to jednak zatracono się wiele z właściwego sensu sztuki.

Główny nacisk położono w przedstawieniu na odtworzenie roli tytułowej. Ponieważ rola ta jest dublowana, ujrzelśmy aż dwóch Rousselinów, z których każdy przedstawia całkiem odrębną indywidualność. Mimo całego uznania dla ogromnej pracy i staranności, jaką Zygmunt Zintel włożył w odtworzenie postaci Kandydata, trzeba stwierdzić, że jego właściwości psychologiczne z trudem dają się dopasować do postaci wielkiego bourgeois, który samą swoją aparycją musi stanowić uderzający kontrast z przyjętą na siebie rolą „przedstawiciela ludu”. W ujęciu Zintela Rousselin czyni raczej wrażenie drobniomieszczanina, wyte-



„Kandydat” — Gustawa Flauberta. Przekład i opracowanie dramaturgiczne: Stanisław Hebanowski.

Na zdjęciu: Władysław Głębik — Murel, Stanisław Flonka-Fischer — Dodart (notariusz), Aleksander Sewruk — Rousselin, Zofia Streer — Luiza, Antonina Barczewska — Pani Rousselin, Bohdan Wróblewski — Onczyń, Eugeniusz Kotarski — Gruchet, Ada Zasadzianka — Miss Arabella. Reżyseria: Władysław Woźnik. Dekoracje: Zbigniew Bednarowicz.

Zdjęcie: Z. Maksymowicz.

rzył postać niewątpliwie komiczną, ale w stosunku do znaczenia tej roli jest to komizm zbyt małego formatu, zatrącający raczej o farsę, niż o wielką tragikomedie historii.

Sądząc, że znacznie bliższy realistycznej koncepcji Flauberta był ten gatunek komizmu, który nam zaprezentował Aleksander Sewruk. Wykazał ogromną dozę naturalnego humoru, tzw. vis comica, akcentując wyraziście, a bez szarży wszystkie ludzkie słabości przyszłego deputowanego. Kamelionowatość tej postaci i jej ekwilibrystyczne ewolucje wyborcze pozwoliły też artyście odsonić bardzo bogatą skalę ekspresji. Ukazując się w coraz to innej masce, był to zgorączkowany graczem, stawiającym wszystko na jedną kartę, to nadeptanym dorożkiewiczem, to zatrzwożonym rogaczem, to ojcem ludu, szafującym obietnicami... Ale i on nie zdołał zasugerować widzowi, że pod tymi świetnie skomponowanymi maskami ukrywa się oblicze wielkiego szkodnika.

Reszta ról, jak powiedzieliśmy, traktowana jest przez autora szkieletowo. A. Barczewska dała zespołowi doskonały przykład,

jak można taki szkielet aktorskimi środkami rozbudować i dopełnić. Wyczarowała z bladej postaci swojej rolę postać tak kuszącą, tak pełną niewyżytych ponęt, że usprawiedliwiła całkowicie namietność, jaką zapalał do tej dojrzałej kobiety młodzieńcki poeta. Z dwóch aktorów, którzy się tej miłej roli podjęli, bardziej bliski romantyzmowi (choć nieco załganemu) idealowi, bardziej ciepły i szczery był St. Jędrzejewski.

Kłopotliwa dla recenzenta instytucja dublerów zmusza mnie jeszcze do wyboru między dwoma Murelami. St. Mroczkowski, dysponując rutyną aktorską, operuje zbyt farsowymi chwytami, wskutek czego przedstawiony przez niego fircyk i lekkoduch raczej zbliża się do typu fryzjerzyka z większego zakładu, niż do takiego typu fabrykanta, który potrafi wyrzucić ze swego zakładu robotników, opornych wobec wyborczego szantażu. Wł. Głębik ma duże możliwości, wykazał najlepszą chęć, aby nieco głębiej ująć cechy charakteru intryganta, i dokona tego na pewno, zdobywszy więcej rutyny i swobody scenicznego. E. Kotarskiemu, idealnemu odtwórcy prostych, dobrych ludzi, świetnemu komikowi w rolach pozytywnych, kazano zagrać kapitalistycznego rekina, sknerę i oszusta. Oczywiście, że tego artystę stać było na stworzenie interesującej charakterystycznej sylwetki — ale ta dobrodusznia figura małego prowincjonalnego formatu, nie miała ani cienia owej drapieżności, w którą Flaubert tę postać niewątpliwie uposażył. J. Chodacki postawił i stylem gry godnie reprezentował podupadłą magnaterię, szkoda tylko, że wystrofonno go prosto z igły i przez to — wbrew tekstowi — zniweczył kontrast między wielkopolską emfazą słów hrabiego, a łataną nędzą jego życia. B. Wróblewski prześolił kretyzizm młodego hrabiego, Z. Streer z nikłej roli zakochanej w durniu córki Kandydata, wydobyla wiele wdzięku i miodnięcego ożywienia. A. Zasadzianka do brzo uchwyciła i sparodiowała typ sentymentalnej Angielki. S. Flonka-Fischer był poprawnym i taktownym notariuszem.

Dekoracje Z. Bednarowicza były jak zwykle poprawne i jak zwykle nie siły się na to, aby wziąć udział w akcji, czyli oddać atmosferę i koloryt sztuki.

— Ma to tę dobrą stronę, że mogą się przydać i do jakiejś innej sztuki, na przykład do komedii Bałuckiego — wyraził się jakiś sceptyk na widowni.

Mimo wszelkich zastrzeżeń, twierdzimy, że Teatr Polski, choć nie wygrał wszystkich autów sztuki, odsonił wiele jej walorów. Żywo zainteresować widownię komedią wielkiego pisarza, pogrzbianą we własnej ojczyźnie i wykazać, że komedia ta ma wszelkie prawa do scenicznego życia — to wyczyni nie byle jaki. Jeśli rehabilitacji „Kandydata” podejmy się też inne sceny, to trzeba przyznać, że teatr poznański, dając odważny impuls do tej akcji — dokonał rzeczy niezwykłej.

J. Mor.

Przed Wyścigiem Pokoju Czechosłowacy już gotowi...

Zaledwie trzy tygodnie dzieli nas od startu do kolarskiego Wyścigu Pokoju. W obozach przygotowawczych, kolarze kilkunastu krajów europejskich kończą już treningi i eliminacje.

Zakończono już przygotowania zespołu kolarskiego

Która drużyna obejmie prowadzenie

Do czwartej rundy rusza piłkarze Poznańskiej Klasy Wojewódzkiej. Poznań będzie świadkiem dwóch ciekawych spotkań, z których mecz miejscowych rywali Gwardii i Ognia budzi największe zainteresowanie. Spotkanie to rozegrane zostanie w sobotę o godz. 16 na boisku na Śródcie.

Gwardziści pod kierunkiem trenera Smigłaka, wykazują się dużą poprawą. Gracze Ognia zdają sobie sprawę, że walka będzie niełatwa. Faworyta trudno wytypować.

Nazajutrz, dnia 12 bm. poznańska jedenastka Stali zmierzy się o godz. 11 na boisku przy ul. Rolnej z Kolejarzem z Goleniowa. Wobec himerycznej gry poznańskiego zespołu trudno bawić się w horoskopy, jakkolwiek własne boisko daje mu poważny atut do zainkasowania dwóch punktów, tak bardzo Stali potrzebnych.

Wobec trudnego zadania stają poznańscy Budowlani. Mecz z Gwardią w Szczecinie będzie należał dla nich do najtrudniejszych z dotychczasowych walk mistrzowskich. Spójnia — Gniezno gościć będzie Kolejarza ze Szczecina; do kaliskiej Gwardii zawitają Kolejarze z Gorzowa, a w Zielonej Górze miejscowa Stal zmierzy się ze swym sąsiadem — żarską Spójnią. (X)

Czechosłowacy. Skład jego ustalono następująco: Kubr, Malek, Svoboda, Knezourek, Nesl, Ružička; rezerwa: Kunes i Vesely. Ten ostatni zagrał w ubiegłoroczną formę i nie może „zapaść szybkości”. Rewelacją jest Jan Kubr, 18-letni kolarz, który zadziwia wszystkich szybkością i wytrzymałością. Kolarz ten codziennie przebywa drogą do domu (Milevsko) do miejsca pracy (Budziejovice) — 90 km (!) i z powrotem... na rowerze. Kubra nazywają „Zatopkiem na rowerze”.

Belgowie

Z 45 najlepszych kolarzy Belgii wyznaczono już zespół, który weźmie udział w Wyścigu Pokoju. Na starcie w Bratysławie staną następujący kolarze: Albert Eloit, Jacques Rebry, Louis Ruwet, Marcel Trefois, Raymond Van Hoven i Gustave Verschuren. W rezerwie znajduje się Van Looven.

Duńczycy

Ustalona uprzednio drużyna duńskich kolarzy uległa ostatecznie znacznej zmianie. Willy Emborg (zwycięzca wyścigu w 1950 roku) i Jörgen Falkböll nie wezmą udziału w tegorocznym wyścigu, gdyż w wyniku dodatkowych eliminacji okazali się słabszymi od kilku młodszych zawodników. Jedynie Hansen okazał się świetnie przygotowany, co, kiedy podobnie jak w ubiegłym roku, nie udzielono mu urlopu w zakładzie pracy.

Tak więc Duńczycy pojedą w następującym składzie: Hans E. Andersen, Kai Allan Olsen, Christian Pedersen, Max Jørgensen, Wetel Oestergaard i Finn Thygesen. (n)

Oczekiwani goście na Woli

15 dni dzieli nas od dnia III wyścigu motocyklowego o Puchar Pokoju na torze trawiastym w Poznaniu na Woli. Z pierwszych zgłoszeń do wyścigu interesujące jest zgłoszenie Kanasa z krakowskiego OWKS. Jest to jeden z najlepszych polskich rajdowców; w ubiegłym roku zadebiutował z powodzeniem również w wyścigach.

W listach, które napływają do organizatorów wyścigu czy tamy dużo ciepłych słów pod adresem naszej dorocznej imprezy. Nie brak też zapewnień startu wybitnych polskich motocyklistów. Cytujemy kilka ciekawych wypowiedzi.

Oto zdobywca XIII Złotego Kasku Włodarczyk z Budowlanych (W-wa) pisze m. innymi:

„...sądzę, że mój motor po próbie szybkości, która odbędzie się tydzień przed naszym wyścigiem, będzie do startu na Woli zupełnie w porządku. Miałbym tylko prośbę, byście drugi wyjazd od startu (przed prostą od północnej strony toru — przyp. nasz) starali się umocnić. Miałem tam niepotrzebną „wysypkę” z powodu zbyt miękkiego gruntu”.

Markowski tak zaczyna odpowiedź na nasze zaproszenie:

„Na miłe Wasze zaproszenie na tradycyjny wyścig na Woli pragnę Kolegów zapewnić, że dołożę wszelkich starań, aby znaleźć się 26 kwietnia w Poznaniu”.

Kolega zrzeczeniowy Markowski, Jerzy Dąbrowski pisze:

„...jestem przekonany, że zdąży przygotować maszynę do 26 bm., by wziąć udział w naszym tradycyjnym wyścigu”.

Również i Andrzej Zymirski doniósł TKS Unii, że czyni usilne starania związane z przygotowaniem maszyny, gdyż pragnie startować na Woli a nie, jak w ubiegłym roku, być

Nowi „Mistrzowie Sportu”

Przewodniczący GKKF-u, Włodzimierz Ręczek, nadał zaszczytny ten tytuł następującym sportowcom: żeglarski Pawłowi Siemakowskiemu — ZS Budowlani, kajakarom: Marianowi Matłocze — ZS Unia, Alfonsowi Jeżewskiemu — ZS Ognio, pływaczce Irenei Werakso — ZS Kolejarz oraz motocyklicie Jerzemu Dąbrowskiemu — ZS Budowlani.

tylko widzem (wskutek kontuzji odniesionej na treningu w przeddzień zeszłorocznego wyścigu).

Jak więc widzimy Puchar Pokoju zapowiada się w tym roku niezwykle atrakcyjnie. (n)

Kto, z kim, gdzie?

SOBOTA
Godz. 16 — Boisko na Śródcie. O mistrz. ligi międzywojewódzkiej Gwardia (Pz) — Ognio (Pz).

Godz. 17 — Turniej koszykówki męskiej na boisku hokejowym Unia — AZS.
Godz. 18 — jak wyżej — Kolejarz — Stal.

NIEDZIELA
Godz. 9 — Turniej koszykówki żeńskiej. Boisko hokejowe Stali. Walczą: AZS — Kolejarz i AZS — WSM — Stal.
Godz. 9.30 — Boisko treningowe Stali. Mecz piłki ręcznej: Stal — Kolejarz (Kepno).
Godz. 9.30 — Stal — Unia o mistrzostwo juniorów w piłce nożnej. Boisko przy ul. Rolnej.

Godz. 9.30 — Uroczyste otwarcie sezonu kolarskiego na boisku WOSS, po czym wyjazd kolarzy na miejsce startu przy ul. J. Dąbrowskiego, przy Ogródku Botanicznym. Pierwszy ostry start nastąpi o godz. 10.30.

Godz. 9.30 — AZS — Kolejarz (Środa) o mistrz. wojewódzkie w hokeju na trawie. Boisko Stali.

Godz. 10 — O mistrzostwo wojewódzkie juniorów w koszykówce: Stal — Chrobry (Gn). Boisko hokejowe.

Godz. 11 — O mistrz. ligi międzywojewódzkiej Stal (Pz) — Kolejarz (Goleniów). Boisko przy ul. Rolnej.

Godz. 11 — Budowlani (Pz) — Stal (Siemianowice). O drugorzędne mistrzostwo w tenisie stołowym. Świetlica Budowlanych ul. Szkolna 1.

Godz. 11 — Mecz w hokeju na trawie o mistrz. wojew. Kolejarza (Pz) — Start (Gniezno). Boisko hokejowe Stali.

Godz. 11 — Mecz piłkarski o mistrz. klasy A — AZS — Unia Drukarz. Boisko na Śródcie.

Godz. 16 — O mistrz. I ligi piłki nożnej. Kolejarz (Pz) — Budowlani (Chorzów). Boisko na Dębu.

Godz. 16 — Mistrz. w klasie wojew. piłki ręcznej. Boisko treningowe Stali przy stadionie — Zryw (Poznań) — Spójnia (Września).

Godz. 16 — Mecz pływacki: Unia (Pz) — Unia (Szczecin). Kryta pływalnia, ul. Wrońska.

NASZ OGRÓDEK DZIAŁKOWY

Ciepłe deszcze, jakie spadły w tych dniach, pozwalają nam na dalsze wysadzanie rozsąd warzyw wczesnych, jak: kalafiorów, kalarepy, kapusty. Kalafior wymaga gleby próchnicznej, ciepłej, dostatecznie wilgotnej, zasobnej w składniki pokarmowe. Sadzimy je w pierwszym roku po oborniku w rzędy: 50x50 lub 40x50 cm. Kalarepę możemy wysadzać na gorszym miejscu, najlepiej — wysadzić ją na zagonku, przeznaczonym np. pod ogórki, dając z obu jego stron po 2 rzędy kalarepy przy rozstawie 15x30 cm. Pozostanie nam w środku zagonka przestrzeń nie obsadzona — ok. 60 cm szeroka. Będzie to miejsce, gdzie zasiejemy w maju ogórki. Kapusta wymaga gleby silnie wynawożonej obornikiem, o wysokim zasobie wilgoci. Sadzimy ją w rzędy 50x50 cm.

Pogoda mimo że pozornie jest już ustalone, kryje w sobie jeszcze poważne niebezpieczeństwo przymrozków. Przymrozki szczególnie wtedy wyrządzają roślinom dużą szkodę, gdy rozsadą jest źle ukorzeniona, słabo przyjeta. W tym wypadku nawet względnie wytrzymałe na chłód warzywa, np. kapusty — mogą uciepnieć, jeżeli przymrozek chwyci je w pierwszych dniach. Dlatego dla ochrony przed przymrozkami powinniśmy mieć pod ręką odpowiednie okrycia.

Dla osłony całych zagonów mogą służyć:

1. Okna inspektowe, nałożone w sposób daszkowaty na drewnianych listwach, otaczających — powierzchnię zagonka.
2. Maty z trzciny, słomy, płótno lub worki rogożynowe, narzucone nad zagonem na ruszowanie z wikliny albo z drewnianych kółków i żerdzi.

Dla osłony wysadzonych lub wcześniej wysianych warzyw, czułych na przemarzanie (np. ogórki, fasola), coraz częściej stosuje się kółpaki z papieru parafinowanego. Zwijamy papier w formę stożka, spinamy go drutem, prętem drewnianym lub wi-

klinowym, następnie ustawiamy nad świeżo posadzonymi, czy wysianymi roślinami, przysypując brzozi lekko ziemią, aby wiatr go nie zerwał. Do przykrycia roślin na noc dobre są także zwykłe doniczki.

W wypadku gdy mimo to mroz dotknął rośliny, należy je niezwłocznie skropić zimną wodą i zakryć przed dostępem promieni słonecznych na przeciąg 2 do 3 dni.

Dla ochrony drzew owocowych i przyszłych zbiorów przed chorobami i szkodnikami — jest wskazane przystąpić do wiosennego opryskiwania jabłoni, gruszy, śliw, czereśni i wiśni.

Jablonie, grusze, czereśnie, wiśnie można opryskiwać 2 proc. cieczą kalifornijską lub 1 proc. cieczą bordowską. W zastępstwie cieczy bordowskiej — znacznie łatwiejszy w użyciu jest bordosol, który stosuje się przed kwitnieniem w 1 procentowym, a po okwitnieniu — 0,75 procentowym roztworze. Przy opryskiwaniu 2 procentową cieczą kalifornijską lub 1 procentową cieczą bordowską można dodać arsenianu wapnia w ilości 400 g na 100 litrów cieczy. Ciecz kalifornijska i bordoska zapobiegają zarażeniu przez choroby grzybkowe, głównie parcha jabłoniowego i gruszkowego, który poraża zarówno liście, owoce, a niekiedy też i pędy, obniżając w bardzo wysokim stopniu plony. Dodatek do cieczy arsenianu wapnia niszczy równocześnie szkodniki: pioscienie, namiótniki jabłoniowy, kwieciaki i inne.

Opryskiwanie wiosenne powinno być wykonane w okresie od chwili ukazania się pączków kwiatowych aż do momentu, gdy się zaróżowi (tzw. różowy pąk). Wiśnie i czereśnie najlepiej opryskiwać tuż przed zakwitnięciem.

W części ozdobnej ogródka kończymy wysadzanie krzewów ozdobnych i ciecie róż. Przystępujemy równocześnie do oczyszczania trawników z chwastów, przygotowujemy i wyznaczamy rabaty dla wysadzenia bratków, stokrotek, niezapominajek i goździków.

inż. M. JERZAKOWA

Pracownicy poszukiwani

Agentów na stragany (kioski) na prowizję, najchętniej z własnymi straganami, wózkami, przyjmie Powszechna Spółdzielnia Spożyców, Oddz. Obrótu Artykułami Spożywczymi, Poznań, ul. Matejki 50. K707

Głównych księgowych, księgowych i referentów finansowych zatrudni natychmiast lub od 1. V. 1953 r. P. Z. G. S. „Samopomoc Chłopska” w Gubinie. Pożądane siły wykwalifikowane i obeznane z jednolitym planem kont. Mieszkania zapewnione. Zgłoszenia kierować do PZGS „Samopomoc Chłopska”, Gubina, ul. Obrońców Pokoju nr 1. K744

Lekarskie

Dr med. Jadwiga Foltynowicz-Markowa, specjalista w położnictwie i chorobach kobiecych Poznań, Szwajcarskiej 34, m. 5, przyjmuje od godz. 15 do 16. 4811g

Wolne posady

Reparatura potrzebna zaraz. Poznań, Wyspiańskiego 2 — sklep obuwni. 4743g

Niania dochodząca do niemowlęcia i 2-letniej dziewczynki potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Fredry 10, portiernia, od godziny 17. 4773g

Nauka

Tańców ludowych, nowoczesnych, wyuczają: Szczurkówna — Szczurk, Poznań, Marcinkowskiego 2a. 4603g

Trzymiesięczna korespondencja nowoczesna nauka księgowości, Łódź 1, skrytka 163. K673

Korespondencyjne nauczanie języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skrytka 68. K715

Tańców szybko, przystępnie uczyć Poznań, Mickiewicza 27, m. 7. 4566g

Kto wyuczy gotowania? Wełman, Poznań, Hłabera 47. 4772g

Osobiste

Świadek wypadku tramwajowego na Moście Marchewskiego w dniu 1 kwietnia br. prosi o zgłoszenie się. Poznań, ul. Różana 15, m. 22, od godz. 14—20. 4719g

Sprzedaje

Wzki, autka koszykowe i spacerowe na łożyskach pedale malarskie poleca H. Świątek, Poznań, Wrocławska 30. K708

Kamienie handlowe przy placu Wolności tanio sprzedam.

Gruszyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 4624g

Wózek koszykowy jak nowy sprzedam. Poznań, Drużbackiej 7, m. 7, wejście z podwórza. 5179g

Z powodu choroby i starości jest do objęcia zakład kamieniarski lub częściowo sprzedam różnego rodzaju kamienie, pomniki oraz narzędzia. Zielonka, Gorzów, Nowotki 8, m. 10. 4768g

Fotele różne, biurko, łóżeczko, piecze tanio sprzedam. Poznań, Mickiewicza 24, m. 4. 4520g

5 uli wielkopolskich z rojami sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 177, m. 6. 4725g

Bufet stołowy sprzedam. Poznań, Cybulskiego 6, m. 1. 4799g

Pianino markowe sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. nr 4761g.

Jaja bałanów ozdobnych i kurek karze-ków sprzedam. Wielkiński, Oliwa, Subisława 15. K745

Akordeon 140-basowy Soprano sprzedam. Poznań, Wiosenna 5, m. 5, od godz. 16. 4862g

Samochód malolitrażowy na dobrym ogumieniu sprzedam. Poznań, Robocza 5. 4818g

Wózek (autko) w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Grudzińskiego 46, m. 9. 4703g

Spacerówkę sprzedam Poznań, Urbanowska 2, m. 4a 4705g

Radio Pioneer 44 sprzedam. Poznań, Wojskowa 15, m. 2. 4707g

Okna żelazne, warsztatowe 80 x 110 sprzedam. Poznań, ul. Główna 7, m. 6. 4712g

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPORTOWEGO

ul. Szamarzewskiego 49 — Tel. 88-51
zakupią każdą ilość kolektorów do silników elektrycznych

36. lamelek o średnicy zewn. 36 mm, wewn. 10 mm i szerokości 16 mm. K734

Motocykl setka sprzedam. — Madejski, Poznań, Pilicka 5 (za Ogródem Botanicznym — Dąbrowskiego). 4790g

Radio „Stern”. 2-głośnikowe. sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4713g.

Akordeon 120-basowy, marki „Hohner”. 2-registrowy oraz wózek koszykowy chromowany spleśnie sprzedam. Poznań, Sierakowska 5, dzwonić 1 raz. 4721g

Wózek (autko) na łożyskach kulowych sprzedam. Poznań, Żydowska 12, m. 6 (wejście z Mokrej). 4722g

Wózek (autko) w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Jackowskiego 3, m. 6. 4729g

Wózek (autko) sprzedam. Jarzyńska, Poznań 27 Grudnia 21, II ptr. 4730g

Pianino markowe sprzedam. Poznań, Kanałowa 10, m. 46a. 4732g

Westfalke sprzedam. Poznań, Winiary Stanisława 26, m. 1. 4740g

Wóz ogumiony sprzedam. Poznań, Garbary 50, m. 4. 4742g

Rower wyścigowy „Faworit” sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4744g.

34 młz parkanu drucianego, 1.50 wys. w dobrym stanie, sprzedam. Matuszewski, Poznań-Rataje, Krzywoustego 5 (koniec 13). 4747g

Wózek (autko) w dobrym stanie na łożyskach sprzedam. Poznań, Matejki 51, m. 7. 4766g

Akordeon 32-basowy nowy, włoski Corelli” sprzedam. — Poznań, Rokossowskiego 87, m. 19. 4754g

Zegarek damski złoty nowoczesny, duży buty nr 43 — okazjonalnie sprzedam. Poznań, telefon 31-11, od godz. 17. 4760g

Zgubiono

nr rejestracyjny ciągnika „URSUS” nr A-67647 przynależnego do Zjednoczenia Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górnich, Bytom, ul. Kościuszki 22 — obecnie pracującym na robotach wiertniczych w Kłodawie, pow. Konin. 4827g

OGŁOSZENIA DROBNE

Zamiana

2 1/2-pokojowe mieszkanie, samodzielne z kuchnią, łazienką, przy Parku Kasprzaka, zamienię na podobne lub mniejsze z ogródkiem. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4819g.

Trzy pokoje z kuchnią, samodzielne, zamienię na 2-pokojowe z przynależnościami. — Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4814g.

Mieszkanie 2-pokojowe samodzielne z wygodami, zamienię na 1 1/2-pokojowe tylko samodzielne. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4668g.

2 pokoje z kuchnią, ogrodem, w Jarocinie, zamienię na pokój z kuchnią w Poznaniu. — Warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4641g.

2 pokoje z kuchnią, samodzielne, zamienię na 1 pokój z kuchnią, samodzielne, tylko 1, II, III piętro. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4646g.

Samodzielne mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, w Śródmieściu zamienię na podobne 3-pokojowe z kuchnią. — Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4655g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią, ewtl. z meblami, w Szczecinie, na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Poznań, Jackowskiego 40, m. 2. 4516g

Pokój duży z ływymianem kuchnią z przynależnościami, zamienię na podobny. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4774g.

Pokój z kuchnią skrytką piwnicą oraz stróżownią, zamienię na podobne bez stróżowni, najchętniej Jeżyce. — Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4756g.

Pokój z kuchnią zamienię na większe lub podobne. Poznań, Dąbrowskiego 64, m. 6 (mała brama). 4680g

Pokój z kuchnią, samodzielne, ładne, zamienię na podobne. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4675g.

Szuka lokalu

Fotograf poszukuje odpowiedniego lokalu front, podwórzu, wyszła sutereną lokal po garażu chętnie na Solacz — ewtl. częściowo odremontuje. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4615g.

Pracujący samotnie poszukuje pokoju umeblowanego w Śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4824g.

Pokoju z kuchnią do wyremontowania ewtl. pustego z użyciem przynależności poszukuje. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4726g.

Samotna poszukuje pokoju. — Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4690g.

Pokoju względnie 2 z kuchnią do wyremontowania spiesznie poszukuje młode małżeństwo. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4638g.

Pracująca poszukuje pokoju przy rodzinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4649g.

Dzierżawy

Dzierżawy gospodarstwa około 60 morg z dobrymi budynkami poszukuje zaraz. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świątek, Poznań, 3. dia 4695g.

Parcela 1700 m² opłotowana, przy ul. Grunwaldzkiej, oddam w dzierżawę. Rozmarzynowicz, Poznań, Garbary 52, m. 6. 5180p

Dnia 5 bm. zgubiono złotą bransoletkę na Jeżykach. — Zwrot wynagrodzić. Poznań, Szamarzewskiego 28, m. 8. 4659g

Zgubiono legitymację służbową, wydaną przez Rzecznika Miejską w Poznaniu na nazwisko Ignacy Kamiński. 4653g

Dnia 7. 4. br. w Śródmieściu zaginiona pies (szczka), terier oświatowy biały, w plamy czarno-białe. Uczciwiego znalazcę prosi o zwrot za wynagrodzeniem. Poznań, Dzierżyńskiego 107, m. 8. 4689g

Z dniem 10 kwietnia 1953 r.

otwarte zostaną w Hali Reprezentacyjnej MTP nr 7

WIELKIE TARGI ODZIEŻOWE

mieszczące się dotychczas w sali Belwederu, organizowane przez MHD C. O. i Spółnotę Pracy

Liczne stoiska zaopatrzone w nowe, bogate asortymenty odzieży damskiej, męskiej i dziecięcej.

Stoiska czynne w dni powszednie od godz. 10—18.

K738

Różne

Wypożyczam porcelanę szkło na zabawy uroczystości. Poznań, Żydowska 33. 4642g

Plaszczki chłoniące dźwięk, wykonane pracownią okryć dziecięcych. Poznań, Rybaki 18, m. 9. 5177g

Skradziono mi w Policach woj. Szczecińskiego Zw Zawodowego kartę meldunkową. Szamotulę, ul. Daszyńskiego 13. 5178p

Zagubiono kartę meldunkową na nazwisko Władysław Korzyński. Szamotulę, ul. Daszyńskiego 13. 5178p

Zagubiono kartę tożsamości nr 5512 wydaną przez Parowozownię Główną i kl. Gniez

Dzień POZNANIA

Oddział Poznański Związku Polskich Artystów-Plastyków objął patronat nad całą produkcją Głębce, pow. Gostyń. W tamtejszej świetlicy zorganizowano również nocne wystawy prac poznańskich artystów.

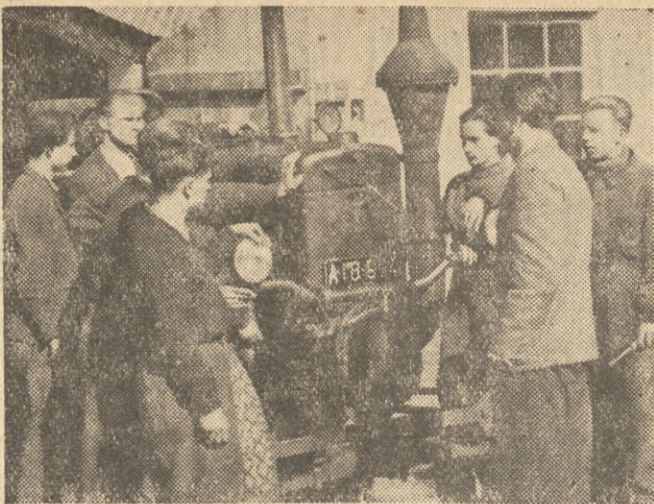
Nagrodę literacką Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku przyznano poznańskiemu mgr. Franciszkowi Fenikowskiemu za całokształt twórczości literackiej i poetyckiej, związanej tematycznie z pracą i życiem Gdańska.

Związek Branżowy Spółdzielni Drzewnych i Wytworów Różnych w Poznaniu za wyniki we współzawodnictwie w IV kwartale ub. roku, zdobył sztandar przechodzący do Centrali Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych.

W szybkim tempie ruszyła ostatnia budowa nowego Powszechnego Domu Towarowego, przy zbiegu ulic Alfreda Lampego i 27 Grudnia. Oddanie do użytku nowego gmachu przewiduje się na rok przyszły. Obecnie zaś w gmachu zakłada się przewody centralnego ogrzewania stopowego o łącznej długości 24 km oraz około 60 km przewodów elektrycznych.

W województwie poznańskim zameldowały o wykonaniu planów I kwartału 4 roku planu 6-letniego: Zjednoczenie nr 1 Budownictwa Miejskiego (w 108,1 proc.), Zjednoczenie nr 2 Budownictwa Miejskiego (105,7 proc.), Poznańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane (104 proc.), Zjednoczenie Robót Inżynierskich (105 proc.), Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego (118 procent), Wojewódzki Zarząd Budowlany Przedsiębiorstw Powiatowych (103 proc.), Poznańskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych (102,8 proc.), Śremskie Zakłady Ceramiki Budowlanej (114 proc.), Kaliskie Zakłady Ceramiki Budowlanej (127,2 proc.), Witańskie Zakłady Ceramiki Budowlanej (103,3 proc.) oraz Mosińskie Zakłady Ceramiki Budowlanej (115,4 proc.).

PTTK przygotowuje kurs dla przewodników terenowych. Część praktyczna szkolenia odbywać się będzie w Wielkopolskim Parku Narodowym, Kórniku, Rogalinie i innych ośrodkach wycieczkowych.



W marcu zakończyły się w Wojewódzkich Ośrodkach Szkolenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa kursy traktorzystów. Absolwenci tych kursów zostaną zatrudnieni w Państwowych Ośrodkach Maszynowych, a po przepracowaniu pewnego okresu będą mieli możliwość kontynuowania dalszej nauki w Technikum Mechaniki Rolnej.

Już w kwietniu ośrodki szkoleniowe organizują następne kursy, na których przyjmują kandydatów.

Na zdjęciu: kursanci zaznajamiają się z budową ciągnika „Ursus” w Ośrodku Szkolenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa w Radocy (pow. Wadowice).

CAF — fot. Link.

Siewy w wojew. poznańskim dobiegają końca

Z terenu całego województwa nadchodzą meldunki o ukończeniu siewów wiosennych przez poszczególne gromady, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne.

Na dzień 1 kwietnia w zespole PGR Gościejowice, w powiecie rawickim ukończyły siewy gospodarstwa Waszkowo, Karolewo, Sowiny i Gościejowice, a w dniach następnych Trzebosz, Tarchalin oraz Rolniczy Zespół Spółdzielczy Piaski.

Zespół PGR Kórnik zakończył siewy w dniu 4 kwietnia. Do przodujących w tej akcji należą majątek Dzieńmierowo. Pozostałe gospodarstwa tego zespołu ukończyły siewy w następującej kolejności: Runowo, Żerniki, Biernatki, Gądky, Pierzchno, Kromolice.

W zespole Marszew, obejmującym 11 gospodarstw PGR-owskich, siewy rozpoczęto 27 marca, a ukończono je dzięki zobowiązaniu бригады połowich już 4 kwietnia. Szczególnie wyróżniło się tam gospodarstwo PGR Bronów.

Sprzyjające warunki atmosferyczne i szeroko rozwinięte współzawodnictwo sprawiły, że wiosenna akcja siewna w

powiecie krotoszyńskim dobiega końca. Do 1 kwietnia zakończyły siewy podstawowych zbóż 72 gromady i 25 spółdzielni produkcyjnych.

W powiecie wolsztyniejskim najwcześniej rozpoczęły siewy spółdzielnie produkcyjne Bełecin, Ruchocice i Rataje — 24. 3., następnie Tłoki i Wroniawy — 26. 3. oraz Zaborowo — 27. 3.

Dwa dni przed terminem, jako pierwsza w powiecie ukończyła siewy spółdzielnia Bełecin. W akcji siewnej wyróżniła się tam kilkakrotnie przodownik, wyrabiający przeciętnie 220 procent normy, traktorzysta POM-u Wacław Basiński. Siewy zakończyły także spółdzielnie w Ruchocicach, Tłokach, Zaborowie i Tuchorzy Starej.

Za przykładem spółdzielni produkcyjnych poszły gromady indywidualne. Pierwsza już w dniu 1 bm. ukończyła siewy gromada Karna w gminie Siedlec.

W nowopowstałej Spółdzielni Produkcyjnej w Czechach,

Sukcesy chodzieskich zakładów pracy

Z wielu chodzieskich zakładów pracy nadchodzą meldunki o zwycięskim wykonaniu planów produkcyjnych I kwartału roku bieżącego.

Chodzieskie Zakłady Porcelitu zrealizowały plan kwartału 5 dni przed terminem. W pracy wyróżnili się szczególnie: w tokarni — Małgorzata Szopińska i Maria Gehrke, malarni — Janina Walczak i Teofil Jawulski, odlewni — Wincenty Budnik, kapslarni — Henryk Kuczynski, szklarni — Cecylia Bartkowiak.

Dzięki przyspieszeniu remontu maszyn o 2 tygodnie, I Zakład Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych — Cegielnia Chodzież, wykonała swoje zadania kwartałowe ze znaczną nadwyżką, osiągając 339,6 proc. planu. Warto dodać, że remontu maszyn dokonano systemem gospodarczym.

Chodzieskie Zakłady Przemysłu Terenowego doniosły

o zwycięskim wykonaniu planu I kwartału. Przemysł ten posiada zakłady drzewne w Szamocinie i w Chodzieży oraz zakład graficzny w Chodzieży.

Poznańskie Zakłady Przemysłu Sportowego — Oddział Chodzież wykonał plan kwartałowy w ponad 100 procentach w cenach niezmiennych, a w cenach zbytu w 130 procentach.

Józef Kozak
korespondent „Głosu”

50 lat pracy zawodowej

Kierownik działu wagonowego, oddziału eksploatacyjnego PKP w Lesznie — ob. Paweł Baszyński dobrze jest znany kolejarzom wezła leśniczyskiego. Pozyskał ich sympatię dzięki sumiennej pracy.

W dniu 1 kwietnia br. Paweł Baszyński obchodził uroczystie 50 lat pracy zawodowej. Przed pół wiekiem rozpoczął pracę w warsztatach głównych w Poznaniu, ucząc się zawodu ślusarskiego. Po złożeniu egzaminu czeladniczego pracował w tych warsztatach do roku 1920, po czym przeniesiony został do Leszna, gdzie pracuje po dzień dzisiejszy.

W drodze awansu społecznego Baszyńskiego mianowano w ubiegłym roku kierownikiem działu wagonowego. Poza pracą zawodową Jubilat udziela się społecznie. (R)



Paweł Baszyński

Zapisy do Szkoły Przemysłu Mleczarskiego

Dyrekcja Technikum Przemysłu Młynarskiego i Zasadniczej Szkoły Przemysłu Młynarskiego w Krajeńcu, powiat Złotów (województwo koszalińskie) przyjmuje zapisy dziewcząt i chłopców do I klasy Technikum i I klasy Szkoły Zasadniczej. Kandydaci winni posiadać ukończony 14 rok życia, a nie przekroczonych lat 18. Po 9 klasie szkoły ogólnokształcącej przyjmuje się również uczniów do starszych klas. Podania o przyjęcie wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnieść do Dyrekcji Technikum. Kandydaci zobowiązani są dołączyć do podań świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy oraz zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców. Przy szkole znajduje się internat.

11 KRONIKA KWIECIEŃ



SOBOTA
Leona, Filipa
Słońce w.: 5.06
zach.: 18.43
Księżyc w.: 3.52
zach.: 15.49

Przejściowe skłonności do rozpodogdzeń, poza tym — chmurno lub pochmurno z możliwością słabego deszczu. Temperatura maksymalna od + 14 st. C. lub powyżej. — Wiatry słabe, chwilami nieco silniejsze, z kierunków zmiennych.

19. IV. — eliminacje zespołów artystycznych

Zarząd Powiatowy ZMP w Wolsztynie urządza w dniu 19 bm. eliminacje zespołów artystycznych na szczeblu powiatowym.

W eliminacjach wezmą udział zespoły PZGS-u Wolsztyniejskiej Wytwórni Win, orkiestra i zespół taneczny Komendy Powiatowej „SP”, zespoły chóralne i recytatorskie szkół wolsztyniejskich oraz zespoły wiejskie gmin: Jabłonna, Siedlec i Kopanica.

A. Węgrzyn
korespondent „Głosu”

Teatr Młodego Widza wystąpi w miastach woj. poznańskiego

Poznański Teatr Młodego Widza wystawi w bież. miesiącu na wielu scenach prowincjonalnych piękne widowisko Marii Kownackiej „Wawrzyniowy sad”. Teatr odwiedzi: Wrześnię, Śrem, Kościan, Leszno, Rawicz, Kalisz, Turek, Pleszew, Jarocin, Ostrowo, Krotoszyn, Środe, Chodzież, Piłę i Szamocin, dając po dwa przedstawienia dziennie. Pierwszy wyjazd nastąpił w dniu wczorajszym. (wjc)

Ukarany złodziej

Kazimierz Bartkowiak, rolnik z Ciążenia, zabrał na szkodę PGR-u w Ciążeniu stare podwozie od wozu, które ukrył u siebie w słomie.

Kradzież w czas zauważono, a przeprowadzona rewizja potwierdziła winę Bartkowiaka, którego Sąd Powiatowy we Wrześni skazał za to na 6 miesięcy więzienia. (ispn)

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II piętro, tel. nr 62-70, 64-75.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. Poznań.

K-4-10102

MIROSLAW ŻUKAWSKI

RIEKA Czerwona

Marokańczycy piegi się powoli na urwisko. Byli wśród nich górale z Wysokiego Atlasu, smukli i gibcy jak koźlice.

— Masz matkę? — spytał Kerrol.

Théoliere mruknął potwierdzająco.

— Gdzie mieszka?

— W Nancy. Mamy własny, duży dom.

— Aha! Ja mam też matkę. Mieszka w małej rybackiej chacie nad brzegiem morza. Od progu widać, jak ocean rozbija się o skały. Moja matka siedzi teraz przed chłupą i ceruje pończochy. Spogląda co chwila na ścieżkę i myśli o mnie.

Théoliere przełknął ślinę, jakby mu coś uwzięło w gardle. Marokańczycy dawali ze sobą znaki, że można iść dalej. Ruszyli.

Kerrol szedł zadowolony w myślach. Wreszcie poczuł znów mowę pospiesznych, przerywanym przez zadyszki głosem.

— Mój ojciec harował przez całe życie. Pewnego dnia nie powrócił z morza. To jest bretońska śmierć. Moja matka czekała bez łez, jak czekają inne bretońskie kobiety. Musiała pogodzić się z losem. Miała nas czterech synów i wszyscy odeszliśmy od niej. Bretania nie może wyżywić dzieci rybaków, dlatego daje tytuł żołnierzy i marynarzy. My też jesteśmy wierni jak psy za kawałek chleba.

Théoliere słuchał z uczuciem coraz większej przykrości. Coś jak niedorzeczne poczucie winy obudziło się w nim i gniotło.

— Ty jesteś z dobrej rodziny, Martin, ty wierzysz, że walczysz tu za Francję i honor oficera. Twoja matka też w to wierzy. To są ważne sprawy waszego świata. Jak zginięsz, twoja matka popłacze, ale zawieści z dumą Krzyż Wojenny pod twoim portretem. Moja matka czeka na mnie, jak czekała na ojca. Jeśli nie wrócę, będzie to dla niej, jakby nie wrócił z morza. Zwykle nieszczęście.

— Przestań Kerrol. Jesteśmy w obliczu nieprzyjaciela...

Kerrol przystanął znów, wydychając zme-

— Co ty mnie będziesz uczył! Mam opinię najlepszego oficera bojowego taboru, nie? Patrzył przez chwilę na Martina ze złością. Wreszcie ruszył dalej.

— Słuchaj — powiedział cicho — jeśli byś się z tego wy dostał, odwiedź moją matkę. Masz tu w moim notesie jej adres. Powiedz jej, że myślałem o niej do końca.

— Nie pleć głupstw, Kerrol.

— To nie są głupstwa. Powiedz jej, że wychowała mnie na porządnego człowieka, ale ta wojna zrobiła ze mnie drania. Jeśli słyszysz złą sprawę, to nie masz wyboru. Musisz sam stać się zły. Tyś przynajmniej nie zdażył upaść się do łokcie jak ja. Zachowaj się białym piórkiem.

Théoliere milczał uparcie. Marokańczycy stali już na wierzchołku wzgórza. Obaj oficery dopędzili ich szybko.

— Ktoś 477 — rzekł Kerrol patrząc na mapę. — Mamy rozkaz obsadzić wzgórze i czekać na resztę kolumny.

Obejrzał teren i wyznaczył stanowiska dla obu karabinów maszynowych. Ludzie okopali się płytko w twardym gruncie.

Théoliere został na szczycie i patrzył. Droga biegła u stóp wzgórza, pnać się na przełęcz Long-Phai, widna jak na dłoni. Wapienne kopce podszyte dzunglą panowały nad całą okolicą, świecąc ponuro tonałami lśnawych czubów. Przełęcz rozdzielała dwie głębokie doliny, siwiejące w mgłę. Na dnie jednej ruiny Dong-Khe białeły jak kupka kości wśród dzungli. W drugiej leżało That-Khe, dalekie i zamglone. Z koty 477 wydało się Martinowi bliskie i niedosiężne jak szczęście.

Naraz w tym krajobrazie dzikiej grozy uderzyło go coś niezwykłego. Nasłuchiwał chwilę.

— Kerrol! — zawołał zduszonym głosem — Kerrol! Słyszysz, jaka cisza?

— Słyszę — odpowiedział Kerrol — Vietminh przestał atakować Lepage'a. Albo weszliśmy mu w parę, albo...

Świsnął przez zęby i zrobił dłonią gest zaciskania pięści.

Oddziały kolumny wchodziły kolejno na wzgórze. Forge wspiął się aż do miejsca, z którego widać było That-Khe. Patrzył drugo na drogę, znikającą pod przełęczą w dzungli. W blasku ołowianego nieba czuby kopców wznosiły się groźne i bliskie, że ręką sięgnąć. Forge nie spuszczał z nich oka.

— Złe miejsce — powiedział sam do siebie. — Złe miejsce — powiedział sam do siebie.

Suzaie stał obok z mapą w ręku. Forge zwrócił się do niego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

163,

Teatry

OPERA — godz. 19

„Faust”

POLSKI — g. 19 „Kandydat”

NOWY — g. 19 go-

sinne występy Ro-

syjskiego Teatru Dra-

matycznego.

KOMEDIA MUZYCZ-

NA — g. 19.30 „Ma-

gazyń miod”

MŁODEGO WIDZA —

g. 19 „30 srebrni-

ków”

Śrem — „Wawrzyni-

owy sad”

PANSTW. TEATR

W GNIĘZIE

Gniezno — „Faryze-

usze i grzesznik”.

PANSTWOWY TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ:

Włocławek — „Wiel-

ki człowiek do ma-

łych interesów”

ZESPÓŁ ARTYST.

ARTOSU z Warszawy

Turek — „Uśmiech

się opłaca”

AULA UNIERSYTE-

TU POZNANSKIEGO:

godz. 19 —

ZESPÓŁ PIESNI I

TANCA Okręgu Woj-

skowego

ZESPÓŁ ESTRADO-

CO * GDZIE * KIEDY

WY ARTOSU z Pozna-

nia: Krzykosy — „Z pio-

senką przez wieś”

Gasawa — „Wesołe

spokanie” (franc.)

Zaniemyśl — „Z pio-

senką i uśmiechem”.

Kina

APOLLO — godz. 14

„Dwaj żołnierze” —

(radz.), g. 16, 18 i 20

„Cesarski piekarz”

(czeski), niedz. por. g.

10 i 12 „Dwaj żoł-

nierze”

BALTYK — g. 14.30

„Grzesznicy bez wi-

ny” g. 16.30, 18.30 i

20.30 „Uśmiechnięty

kraj”, niedz. por. g.

10 i 12 „Grzesznicy

bez wiary”

MUZA — g. 14 „Hojne

lato” radz., g. 16, 18

i 20 „Zawieja” cze-

ski, niedz. por. g. 10

i 12 „Hojne lato”

RIALTO — g. 14 „Baj-

ka o rybaku i ryb-

ce” g. 16 i 18 i 20

„Cud w Mediolanie”

włoski, niedz. por. g.

10 „Było to waju”

WARTA — g. 11, 12 i

20 — filmy dokumen-

talne, g. 14, 16 i 18

„Baryłeczka” (franc.)

PIAST — g. 17 i 19

„Premiera warszaw-

ska” polski

METALOWIEC — g.

19.30 „Drużyna” —

(radz.)

KINO W PUSZCZY-

KOWIE — 20 „Wiel-

ka siła” radz.

Radio

Program II

Fala Poznania 249 m

Wiadomości:

5.05, 6.30, 7.55, 12.04,

17.00, 18.45 (P), 21.00,

23.50.

Muzyka:

5.10, 5.15, 6.50, 7.20

8.00 — poranna, 12.15

— na swojską nutę,

13.00 — koncert mu-

zyki operetkowej,

14.40 — utwory for-

tepianowe, 14.30 —

utwory skrzypcowe,

14.50 (P) — polskie

pieśni ludowe, 16.20

(P) — polska muzy-

ka stylizowana, 17.15

(P) — różnych naro-

dów, 17.45 (P) — trio

rytmiczne, 18.15 (P)

— rozrywkowa, 21.36

— taneczna, 22.20 —

formy taneczne w

muzyce fortepiano-

wej, 22.40 — tanecz-

na, 23.20 — na do-

branec.

Audycje inne:

11.45 — głos mają

kobiet, 12.45 — dla

wsi, 14.10 — szkolna,

15.10 — „Drewniany

rozaniec”, 15.30 —

dla dzieci, 16.00 —

Wszechnica Radio-

wa, 18.00 — dla wsi

z cyklu: „W naszej

gromadzie”, 18.30 (P)

— Mikrofon sla-

dem listu, 18.55 (P)

— dla dzieci, 19.00 —

sluchowisko poetyc-

kie, 1